



KOŚCIÓŁ

Ośródzie na Światowy Dzień Misyjny 2020

18.10.2020

„Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8)

Drodzy Bracia i Siostry,

Pragnę wyrazić wdzięczność Bogu za zaangażowanie, z jakim przeżywany był w całym Kościele październik ubiegłego roku jako Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny. Jestem przekonany, że przyczynił się on do misyjnego nawrócenia w wielu wspólnotach, podążających za wskazanym tematem: „Ochrzczeni i posłani: Kościół Chrystusa z misją w świecie”.



W tym roku, naznaczonym cierpieniami i wyzwaniem spowodowanymi przez pandemię COVID-19, to misyjne pielgrzymowanie całego Kościoła nadal trwa w świetle słów, które znajdujemy w opisie powołania proroka Izajasza: „Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8). Jest to ciągle aktualna odpowiedź na pytanie Pana: „Kogo mam posłać?” (tamże). To powołanie pochodzi z serca Boga, z Jego miłosierdzia, które rzuca wyzwanie zarówno Kościołowi, jak i ludzkości w obecnym światowym kryzysie. „Podobnie, jak uczniów z Ewangelii, ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej

samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem. Na tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udręce: «giniemy» (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem” (Rozważanie na placu św. Piotra, 27 marca 2020 r.). Jesteśmy naprawdę zaskoczeni, zdezorientowani i przestraszeni. Cierpienie i śmierć sprawiają, że doświadczamy naszej ludzkiej kruchości; ale jednocześnie wszyscy dostrzegamy silne pragnienie życia i wyzwolenia od zła. W tym kontekście, powołanie do misji, zaproszenie do wyjścia ze swoich ograniczeń ze względu na miłość Boga i bliźniego jawi się jako szansa dzielenia się, służby, wstawiennictwa. Misja, którą Bóg powierza każdemu z nas, sprawia, że przechodzimy od bojaźliwego i zamkniętego „ja” do „ja” odnalezionego i odnowionego przez dar z siebie.

W ofierze krzyżowej, w której wypełnia się misja Jezusa (por. J 19, 28-30), Bóg objawia, że Jego miłość jest dla każdego i dla wszystkich (por. J 19, 26-27). I prosi nas o naszą osobistą gotowość do wyruszenia z misją, ponieważ On jest Miłością w odwiecznej dynamice misyjnej, zawsze wychodzącej poza siebie samego, aby dać życie. Z miłości do człowieka Bóg Ojciec posłał swego Syna Jezusa (por. J 3, 16). Jezus jest misjonarzem Ojca: Jego Osoba i Jego dzieło są całkowicie podporządkowane woli Ojca (por. J 4, 34; 6, 38; 8, 12-30; Hbr 10, 5-10). Z kolei Jezus, dla nas ukrzyżowany i zmartwychwstały, pociąga nas swoją dynamiką miłości i ze swoim Duchem, który ożywia Kościół, czyni nas swymi uczniami i posyła z misją do świata i do ludzi.

„Misja, «Kościół wychodzący» nie jest programem, zamiarem, który należy zrealizować wysiłkiem woli. To Chrystus sprawia, że Kościół wychodzi ze swoich ograniczeń. W misji głoszenia Ewangelii wyruszasz, ponieważ Duch cię pobudza i niesie” (Senza di Lui non possiamo far nulla, San Paolo 2019, 16-17). Bóg zawsze kocha jako pierwszy i z tą miłością przychodzi do nas i nas woła. Nasze osobiste powołanie wynika z faktu, że jesteśmy synami i córkami Boga w Kościele, Jego rodziną, braćmi i siostrami w tej miłości, której świadectwo dał nam Jezus. Wszyscy natomiast mają ludzką godność opartą na Bożym powołaniu, aby być dziećmi Boga i by stawać się – w sakramencie chrztu i w wolności wiary – tym, czym są od zawsze w sercu Boga.

Już fakt, że otrzymaliśmy za darmo życie, stanowi domyślne zaproszenie do wejścia w dynamikę daru z siebie: ziarno, które w ochrzczonych nabierze dojrzałej formy jako odpowiedź na miłość w małżeństwie lub dziewictwie dla królestwa Bożego. Życie ludzkie rodzi się z miłości Boga, wzrasta w miłości i dąży ku miłości. Nikt nie jest wykluczony z miłości Boga, a w świętej ofierze Jezusa Syna na krzyżu Bóg zwyciężył grzech i śmierć (por. Rz 8, 31-39). Dla Boga zło – a nawet grzech – staje się wyzwaniem, by kochać i to kochać coraz bardziej (por. Mt 5, 38-48; Łk 23, 33-34). Dlatego w tajemnicy paschalnej Boże miłosierdzie leczy pierwotną ranę ludzkości i wylewa się na cały wszechświat. Kościół – powszechny sakrament miłości Boga do świata – kontynuuje w dziejach misję Jezusa i posyła nas wszędzie, aby przez nasze świadectwo wiary i głoszenie Ewangelii Bóg mógł ponownie ukazać swoją miłość oraz dotknąć i przemienić serca, umysły, ciała, społeczeństwa i kultury w każdym miejscu i czasie.

Misja jest wolną i świadomą odpowiedzią na powołanie Boga. Ale to powołanie możemy dostrzec tylko wtedy, gdy przeżywamy osobistą relację miłości z Jezusem żyjącym w swoim Kościele. Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy gotowi na przyjęcie obecności Ducha Świętego w naszym życiu, do usłyszenia powołania na misję, czy to na drodze małżeństwa, czy też na drodze dziewictwa konsekrowanego lub święceń kapłańskich, a w każdym razie w zwykłym powszednim życiu? Czy jesteśmy gotowi, aby być posłanymi wszędzie, żeby świadczyć o naszej wierze w Boga, Miłosiernego Ojca, aby głosić Ewangelię zbawienia Jezusa Chrystusa, aby mieć udział w Bożym życiu Ducha Świętego budując Kościół? Czy podobnie jak Maryja, Matka Jezusa, jesteśmy gotowi bez zastrzeżeń służyć woli Bożej (por. Łk 1, 38)? Ta wewnętrzna dyspozycyjność jest bardzo ważna, aby móc odpowiedzieć Bogu: „Oto ja, poslij mnie!” (Iz 6, 8). I to nie w sposób abstrakcyjny, ale w dniu dzisiejszym Kościoła i historii.

Zrozumienie tego, co Bóg nam mówi w tych czasach pandemii, staje się wyzwaniem także dla misji Kościoła. Choroba, cierpienie, strach i izolacja wzywają nas do zadawania sobie pytań. Ubóstwo ludzi umierających samotnie, pozostawionych samych sobie, tracących pracę i płacę, niemających domu i pożywienia – każe nam się zastanowić. Zmuszeni do dystansu fizycznego i do pozostawiania w domu, jesteśmy zaproszeni do ponownego odkrycia, że potrzebujemy relacji społecznych, a także wspólnotowej relacji z Bogiem. Sytuacja ta, nie powiększając naszej nieufności i obojętności, powinna skłonić nas do zwrócenia większej uwagi na nasz sposób odnoszenia się do innych. A modlitwa, w której Bóg dotyka i porusza nasze serca, otwiera nas na potrzebę miłości, godności i wolności naszych braci, a także na troskę o całe

stworzenie. Niemożność gromadzenia się jako wspólnota Kościoła w celu sprawowania Eucharystii sprawia, że znaleźliśmy się w sytuacji wielu wspólnot chrześcijańskich, które nie mogą uczestniczyć w Mszy św. w każdą niedzielę. W tym kontekście jest do nas ponownie skierowane pytanie, które zadaje nam Bóg: „Kogo mam posłać?”, i oczekuje On od nas wielkodusznej i stanowczej odpowiedzi: „Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8). Bóg wciąż szuka, kogo mógłby posłać na świat i do narodów, aby dawać świadectwo o Jego miłości, o Jego zbawieniu od grzechu i śmierci, Jego wyzwoleniu od zła (por. Mt 9, 35-38; Łk 10, 1-12).

Obchody Światowego Dnia Misyjnego oznaczają również potwierdzenie, że modlitwa, refleksja i wasze wsparcie finansowe są szansą na aktywne uczestnictwo w misji Jezusa w Jego Kościele. Miłość wyrażona w zbiórkach podczas celebracji liturgicznych trzeciej niedzieli października ma na celu wsparcie pracy misyjnej, prowadzonej w moim imieniu przez Papieskie Dzieła Misyjne, aby wyjść naprzeciw duchowym i materialnym potrzebom narodów i Kościołów na całym świecie, dla zbawienia wszystkich.

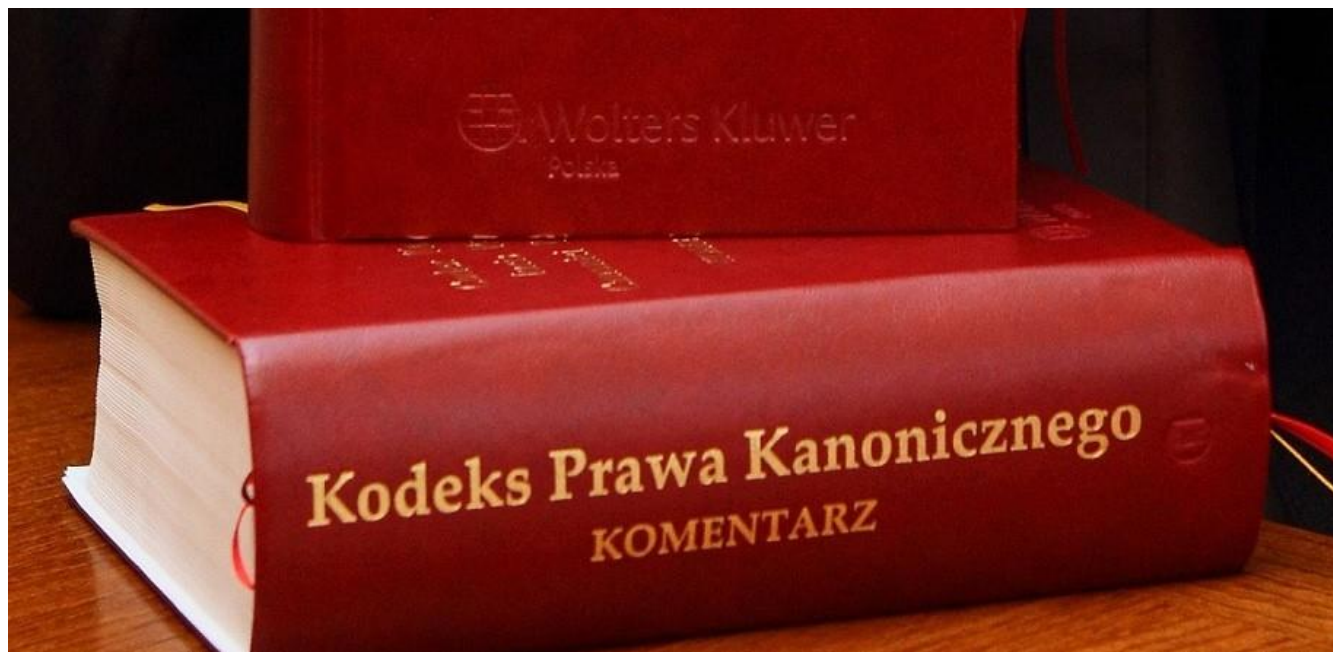
Niech Najświętsza Maryja Panna, Gwiazda Ewangelizacji i Pocieszycielka Strapionych, misyjna uczennica swego Syna Jezusa, nadal wstawia się za nami i niech nas wspiera.

Za: www.deon.pl

Stolica Apostolska będzie wyrażać zgodę na powołanie nowych instytutów zakonnych

04.11.2020

Od 10 listopada 2020 r. biskupi diecezjalni będą mogli erygować na swoim terytorium instytuty życia konsekrowanego jedynie po wcześniejszym uzyskaniu pisemnej zgody Stolicy Apostolskiej. Listem apostolskim „Authenticum charismatis” Papież Franciszek wprowadził w tym względzie zmianę w kodeksie prawa kanonicznego.



Dotąd, przy powoływaniu do życia diecezjalnych instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego, ze strony biskupa wymagana była jedynie konsultacja Stolicy Apostolskiej, teraz to ona przejmuje kluczową i decyzyjną rolę. W liście Papieża Franciszka poświęconego rozeznawaniu autentyczności charyzmatu czytamy, że każdy instytut czy stowarzyszenie nawet jeśli zrodziło się w kontekście Kościoła partykularnego, „jako dar dla Kościoła, nie jest czymś wyizolowanym czy marginalnym, ale najgłębiej do niego należy, znajduje się w samym sercu Kościoła jako element decydujący o jego misji”. Właśnie w tej perspektywie Ojciec Święty zmienił 579 paragraf Kodeksu Prawa Kanonicznego listem apostolskim motu proprio „Authenticum charismatis”, który wchodzi w życie 10 listopada.

Franciszek podkreśla, że „**jasnym znakiem autentyczności jakiegoś charyzmatu jest jego eklezjalność**, jego zdolność do harmonijnego zintegrowania się w życiu świętego Ludu Bożego dla dobra wszystkich”. Przypomina, że **odpowiedzialność za rozeznanie charyzmatów spoczywa na pasterzach Kościołów lokalnych**, a wierni mają prawo być pouczeni przez nich o prawdziwości charyzmatów i wiarygodności tych, którzy prezentują się jako założyciele danych dzieł. Papież zauważa, że **trzeba hojnie odpowiadać na dary Ducha Świętego, jednocześnie należy zapobiec temu by „powstawały instytuty nieużyteczne bądź nie mające dostatecznych sił żywotnych”**. Obowiązkiem Stolicy Apostolskiej jest towarzyszenie pasterzom w procesie rozeznawania prowadzącym do uznania przez Kościół nowego instytutu lub nowego stowarzyszenia na prawie diecezjalnym.

Papież przypomina, że adhortacja apostolska „Vita consecrata” potwierdza, iż **żywotność nowych instytutów i stowarzyszeń „musi zostać potwierdzona przez władzę kościelną, która winna przeprowadzić odpowiednie badania, pozwalające ocenić autentyczność celów inspirujących ich działalność, a zarazem uniknąć nadmiernego mnożenia się instytucji o podobnym charakterze, z czym związane jest ryzyko szkodliwego podziału na zbyt małe grupy”**. Papież podkreśla, że akt kanonicznego powołania przez biskupa nowego instytutu czy stowarzyszenia wykracza poza sferę diecezji i czyni go znaczącym w szerszej perspektywie Kościoła powszechnego. Stąd zmiany wprowadzone przez Ojca Świętego w prawie kanonicznym.

Za: Vatican News

Papież pochwalił odwagę trapistek, które zakładają klasztor

18.10.2020



Papież Franciszek pozdrowił włoskie trapistki, które podczas tegorocznej jesieni zainaugurują nową wspólnotę w diecezji Bragança-Miranda, na północnym wschodzie Portugalii. W przesłaniu skierowanym do sióstr nazwał ich postawę „odważną”, a dzieło utworzenia nowego klasztoru w miejscowości Pa-laçoulo wsparł swoją modlitwą.

– Pozdrawiam trapistki z Vitorchiano udające się do Portugalii (...), które założą nowy klasztor w Portugalii – powiedział Franciszek, apelując o modlitwę w ich intencji oraz życząc, aby ich dzieło „przynosiło nowe powołania”.

Ordynariusz diecezji Bragança-Miranda bp José Cordeiro wyjaśnił, że w pierwszej fazie projektu włoskie zakonnice będą zamieszkiwały w domu, w którym będą równocześnie przyjmować swoich gości. Docełowo mają tam powstać pomieszczenia dla 40 osób. – Wierzmy, że to miejsce stanie się pełnym pokoju i nadziei, ożywiając życie modlitewne i życie zakotwiczone na liturgii – powiedział portugalski biskup, wskazując, że przybycie trapistek do jego diecezji jest „znakiem Bożym”.

W ocenie bp. Cordeiro, z biegiem czasu posługa włoskich mniszek w Portugalii może zaowocować nowymi powołaniami w taki sposób, jak miało to miejsce we włoskim klasztorze w Vitorchiano. – Bóg ofiarował tej wspólnocie już 10 nowych powołań – dodał portugalski hierarcha wyrażając nadzieję, że nastąpi to również w Portugalii.

Za: www.ekai.pl

Powołania kapłańskie i zakonne w 2020 roku: 438 kandydatów

14.10.2020

W bieżącym roku akademickim 2020/2021 formację ku kapłaństwu rozpoczęło w Polsce 438 nowych kandydatów: w seminariach diecezjalnych 289 alumnów, a w zakonach 149 – informuje ks. Piotr Kot, przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych. Jest to o 60 kandydatów mniej niż w ubiegłym roku.



Dla porównania w 2019 r. formację ku kapłaństwu rozpoczęło 498 kandydatów, w tym w seminariach diecezjalnych 324, a w zakonach 174.

Ks. Kot informuje ponadto, że w tym roku najwięcej kandydatów w diecezjach zgłosiło się do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie – 26 alumnów; do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach – 15 alumnów; a po 13 alumnów do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie oraz Poznaniu.

Z kolei najmniejsza liczba, czyli zaledwie po jednym z kandydatów zapukało do furt Wyższych Seminarium Duchownych w Drohiczyń, Gnieźnie i Sosnowcu, a do jednego z seminariów, w Świdnicy, nie zgłosił się nikt.

Do Wyższego Seminarium Duchownego 35+ w Łodzi, czyli przyjmującego kandydatów powyżej 35 roku życia, zgłosiło się 8 kandydatów z różnych diecezji.

Natomiast wśród zakonów – jeśli chodzi o powołania – zdecydowany prym wiodą Dominikanie, wśród których studia rozpoczęło 35 braci w postulacie. Na drugim miejscu są Franciszkanie Konwentualni, wśród których studia w postulacie rozpoczęło 20 braci (11 w WSD Franciszkanów Konwentualnych w Łodzi oraz 9 w WSD Franciszkanów Konwentualnych w Krakowie). Kolejnym zakonem mającym w tym roku najwięcej powołań są karmelici – formację w WSD Karmelitów Bosych w Krakowie rozpoczęło 7 braci w postulacie.

Ogółem w całej Polsce, we wszystkich seminariach duchownych diecezjalnych i zakonnych, jak podaje ks. Piotr Kot, w tym roku formację rozpoczęło 2556 kleryków.

Powolna tendencja spadkowa

Od kilkunastu lat liczna powołań kapłańskich w Polsce wykazuje powolną tendencję spadkową. Jeśli chodzi o ogólną liczbę przygotowujących się do kapłaństwa, jest to niemal trzykrotny spadek w ciągu ostatnich 15 lat.

W 2004, seminaria diecezjalne i zakonne liczyły łącznie 7465 alumnów. W 2007 r. w diecezjalnych i zakonnych seminariach duchownych kształciło się 6025 kandydatów do kapłaństwa, a na pierwszym roku 1078. W 2008 r. kształciło się ogółem 5583 kandydatów do kapłaństwa, w tym na I roku – 953.

W 2012 r. kształciło 4262 kleryków na wszystkich rocznikach w seminariach diecezjalnych i zakonnych, w tym na I roku 828. W 2015 r. do seminariów duchownych zgłosiło się 725 nowych kandydatów.

W 2018 r. łącznie w seminariach diecezjalnych i zakonnych studiowało 3015 kandydatów, a na I roku 620 alumnów. W 2019 r. w polskich seminariach duchownych studiowało 2853 alumnów, a na I rok wstąpiło 498.

Za: www.gosc.pl

Apel o modlitwę do wszystkich osób konsekrowanych w Polsce

19.10.2020

Przewodniczący czterech konferencji przełożonych wyższych wspólnot życia konsekrowanego w Polsce wystosowali wspólny apel do swoich Współsióstr i Współbraci o podjęcie codziennej modlitwy różańcowej w intencji osób chorych na Covid-19, ich rodzin i bliskich a także personelu medycznego i wszystkich, którzy podejmują opiekę nad potrzebującymi pomocy. Oto treść tego apelu:

„Różaniec to moja ulubiona modlitwa...” /św. Jan Paweł II/



Kochani, Siostry i Bracia!

W tym trudnym czasie bardzo potrzebna jest nasza modlitwa. Niewątpliwie dla osób konsekrowanych jest ona szczególnym powołaniem, zadaniem i zarazem pięknym doświadczeniem.

Tak wiele ludzi, naszych braci i sióstr, cierpi z powodu obecnej pandemii. Dlatego ponawiamy prośbę sprzed kilku miesięcy, by na nowo podjąć modlitwę różańcową, jeśli to możliwe, we wszystkich wspólnotach zakonnych – a w przypadku osób świeckich konsekrowanych, w swoich

domach lub wspólnie – o godz. 20.30. Tej szczególnej modlitwie niech towarzyszą inne, podjęte już indywidualnie – post i adoracja Najświętszego Sakramentu.

Wierzmy, że ufna modlitwa może sprawić wielkie cuda, że zrodzi błogosławione, tak potrzebne dziś owoce – pokój serca, nadzieję.

Zawierzajmy Niepokalanemu Sercu Maryi cały cierpiący świat, ludzi zarażonych wirusem Covid-19, lekarzy i pielęgniarki, wszystkich pracowników służby zdrowia, służby mundurowe, DPS-y. Dobremu Bogu polecajmy zmarłych i ich rodziny.

„Potrzebujemy wspólnoty – przypomina Ojciec Święty Franciszek – ażeby nas wspierała, pomogła nam, takiej, w której pomagamy sobie nawzajem patrzeć w przyszłość!”

Niech te trudne dni będą dla nas czasem troski o siebie nawzajem, wyrażanej ufą modlitwą o uzdrowienie świata i jedność naszego Kościoła, by świat uwierzył, że JEZUS żyje!

Warszawa, 19.10.2020

/-/ Przewodniczący czterech Konferencji Życia Konsekrowanego w Polsce

Ofiarujmy duszom odpusty

Przez cały listopad Kościół umożliwia uzyskanie odpustu zupełnego dla dusz cierpiących w czyśćcu. Po-
przez odpust zupełny możemy zyskać dla dusz czyśćcowych darowanie kar doczesnych, i tym samym
skrócić ich cierpienia. Sakrament spowiedzi odpuszcza nam grzechy, ale kara za popełnione przez nas
zło na ziemi pozostaje i ciąży po śmierci. Dlatego dar odpustu, który uwalnia właśnie od tej kary, jest
nieocenionym skarbem, jaki otrzymujemy od Boga bogatego w miłosierdzie. Zwyczajowo odpust zupełny
dla zmarłych można uzyskać w okresie 1-8 listopada poprzez pobożne nawiedzenie cmentarza oraz speł-
nienie zwykłych warunków odpustu.

Specjalny dar odpustu dla zmarłych



Z powodu pandemii koronawirusa oraz związanymi z nią trudnościami w dotarciu na groby najbliższych, Penitencjarnia Apostolska wydała dekret przedłużający czas uzyskania odpustów za zmarłych na cały miesiąc. – Osoby nawiedzające cmentarz i modlące się za dusze wiernych zmarłych oraz spełniające zwy-
kłe warunki odpustu zupełnego, w tym roku mogą uzyskać go w dowolnie wybrane osiem dni w ciągu
całego listopada. Nie muszą to być dni następujące po sobie – tłumaczył o. dr hab. Szczepan Praśkiewicz
OCD, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Dodał również, iż odpust zupełny przypisany do Dnia
Zadusznego, czyli 2 listopada, może zostać dowolnie przeniesiony na inny dzień tego miesiąca.

O. Praśkiewicz przypomniał, iż zwykłe warunki uzyskania odpustu zupełnego zobowiązują do wzbudze-
nia intencji jego otrzymania, pozostawania w stanie łaski uświęcającej lub przystąpienia do spowiedzi
sakramentalnej, wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, przyjęcia w tym dniu Komunii
św., odnowienia jedności ze wspólnotą Kościoła poprzez odmówienie „Ojcze nasz”, „Wierzę w Boga” oraz
modlitwy w intencjach bliskich Ojcu Świętemu.

W dostąpieniu łaski Nieba zmarłym mogą pomóc również wierni pozostający w domach. – Osoby star-
sze, chore, wszyscy ci, którzy z różnych powodów nie mogą opuścić domów (kwarantanna, obawy przed
zarażaniem, ograniczenia nałożone przez właściwe władze) także mogą uzyskać odpust za zmarłych, jeśli
duchowo będą się łączyć ze wszystkimi pozostałymi wiernymi, wykluczają wszelkie przywiązanie do jakie-
gokolwiek grzechu i mają zamiar jak najszybciej spełnić zwyczajowe warunki uzyskania odpustu – wy-
jaśnił karmelita bosy.

Specjalny dar odpustów dla żyjących

Ponadto o. Praškiewicz przypomniał, że w związku z pandemią, Stolica Apostolska udzieliła też specjalnych odpustów dla żyjących. Są nimi objęci wierni zarażeni koronawirusem, pracownicy ochrony zdrowia oraz członkowie ich rodzin i wszyscy ci, którzy opiekują się dotkniętymi chorobą COVID-19. Mogą go również uzyskać osoby, które w jakikolwiek sposób pomagają zmagającym się z koronawirusem, np. poprzez otoczenie ich modlitwą.

W tych przypadkach odpust zupełny można otrzymać poprzez zerwanie przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, uczestnictwo w Mszy św. transmitowanej, odmówienie Różańca lub odprawienie Drogi krzyżowej. Jeśli nie jest to możliwe, wierni powinni odmówić „Wierzę w Boga”, „Ojcze nasz” oraz uczynić pobożne westchnienie do Najświętszej Marii Panny. Konieczne jest także wzbudzenie woli wypełnienia zwykłych warunków odpustu tak szybko, jak tylko to będzie możliwe.

Penitencjaria Apostolska udzieliła także odpustu zupełnego wiernym, którzy podejmą pobożne praktyki w intencji prześlą Boga wszechmogącego o koniec epidemii, ulgę dla tych, którzy cierpią i zbawienie wieczne dla zmarłych. Wymienione przez Stolicę Apostolską pobożne praktyki to: nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, adoracja eucharystyczna, przynajmniej półgodzinna lektura Biblii, odmówienie Różańca lub Koronki do miłosierdzia Bożego, odprawienie Drogi Krzyżowej. Niezmiennym warunkiem pozostaje wzbudzenie woli wypełnienia warunków zwykłych, gdy tylko będzie to możliwe.

W dekrete przeczytamy również, iż „Kościół modli się za tych, którzy nie mogą przyjąć sakramentu namaszczenia chorych i wiatyków, powierzając Bożemu miłosierdziu wszystkich i każdego z osobna na mocy komunii świętych i udziela wiernym odpustu zupełnego w chwili śmierci, pod warunkiem, że byli należycie dysponowani i zwykle za życia modlili się”.

Relator zaznaczył, że Penitencjaria Apostolska udzieliła tych specjalnych odpustów już w marcu, zaś dekret w ich sprawie został podpisany w dzień uroczystości św. Józefa. – W związku z kolejną falą zachorowań winniśmy o tym szczególnie pamiętać i mówić o tym swoim bliskim i znajomym. Będąc w lipcu chory na koronawirusa, wiem, jak wielkim cierpieniem jest niemożność lub bardzo ograniczona możliwość przystąpienia do sakramentów. Wiele z umierających osób, czy też przebywających w odizolowaniu, nie może dostąpić łaski sakramentu spowiedzi, dlatego dar tych odpustów jest naprawdę czymś niezwykłym i bardzo szczególnym – podkreślił o. Praškiewicz.

Nieoceniony skarb Kościoła

Karmelita wskazał, iż uzyskiwanie odpustów przez wiernych w Kościele katolickim ma wielowiekową już tradycję. W historii narosło wiele opinii na temat odpustów. Były czasy, w których poprzez niewłaściwe ich traktowanie, dochodziło do bardzo poważnych nadużyć. Podczas trwania Soboru Watykańskiego II zorientowano się, że odpusty są bardzo ważną sprawą. Z tej racji Paweł VI ogłosił w Konstytucji Apostolskiej „*Indulgentiarum doctrina*”, z 1 stycznia 1967 r., poprawioną naukę w zakresie praktyki odpustów. Podaje ją w sposób skondensowany w kanonach 992-997 Kodeks Prawa Kanonicznego Jana Pawła II z 1983 r.

Odpust jest częściowy lub zupełny, w zależności od tego, czy uwalnia od kary doczesnej w części lub całości. Paweł VI zniósł odpusty określone konkretnym czasem (np. ilością dni lub lat), ponieważ w wieczności nie ma czasu.

Odpust zupełny zapewnia darowanie człowiekowi przez Boga wszystkich kar doczesnych należnych za grzechy, odpuszczonych już co do winy w sakramencie pokuty. Uzyskanie odpustu zupełny dla siebie pozwala uniknąć kar czyśćcowych, zaś otrzymanie odpustu zupełny za zmarłych ratuje dusze z czyśćca. Odpust częściowy natomiast zapewnia częściowe darowanie człowiekowi przez Boga kar doczesnych.

Należy pamiętać, że wierny może uzyskiwać odpust częściowy lub zupełny tylko za siebie lub ofiarować go za zmarłego, ale za nikogo z żyjących, ponieważ każdy człowiek jest w stanie sam dokonać przemiany swojego życia i wypełnić warunki wymagane do otrzymania odpustu. Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz w ciągu dnia, poza pozostającymi w obliczu śmierci, natomiast odpusty częściowe można uzyskiwać w ciągu jednego dnia wielokrotnie.

Dusze, które doświadczają już chwały Nieba, wypraszają dla nas na ziemi potrzebne łaski. Wsparcie okazują również ci, którzy żyli wśród nas, i nigdy nie będą kanonizowani przez Kościół. W najbliższych dniach, mimo zamknięcia cmentarzy lub niemożności wyjścia z domu, warto szczególnie zatroszczyć się

o zbawienie naszych bliskich zmarłych oraz tych nieznanych. Zachęcamy także do prześledzenia życiorysów swoich świętych patronów, gdyż ich postawy pokazują nam, że „świętość to nie czynienie rzeczy nadzwyczajnych, ale to nadzwyczajne przeżywanie codzienności w czynieniu dobra i brzydzeniu się grzechem”.

Za: www.diecezja.pl

Święci w moim życiu. Duchowa przyjaźń z mieszkańcami nieba

01.11.2020

Od dzieciństwa

Modlitw do świętych, ich życiorysów oraz potrzeby ich naśladowania uczono mnie od samego dzieciństwa w moim domu rodzinnym na ziemi świętokrzyskiej. Moja śp. babcia Katarzyna (zm. 1963), która wymodliła dwóch wnuczków kapłanów, pomimo rozlicznych obowiązków w gospodarstwie (6 ha piaszczystej i kamienistej ziemi), znajdowała czas na częste, nie tylko niedzielne uczęszczanie do odległego o 2 km kościoła parafialnego – sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach, a przede wszystkim na śpiewanie w domu godzinek maryjnych, odmawianie różańca i Litanii do Wszystkich Świętych. Miała liczne obrazki świętych, pokazywała mi je i musiałem mówić kogo przedstawiają, podczas gdy opowiadała mi ich życie. Zapamiętałem szczególnie obrazek św. Katarzyny Sienieńskiej, patronki babci, a także św. Mikołaja (które z dzieci by go nie lubiło!), patrona dziadka, który przeżył babcię tylko o jeden miesiąc – zmarł z tęsknoty za małżonką, z którą dzielił życie przez ponad pół wieku. Podobały mi się bardzo obrazki św. Stanisława Kostki i św. Izydora. Na obu uderzała mnie postać aniołów: świętemu Stanisławowi, spragnionemu Komunii Świętej w drodze do Rzymu, co babcia bardzo podkreślała, właśnie anioł przyniósł Pana Jezusa; świętego zaś Izydora, który przerwał orkę by odmówić południową modlitwę, anioł zastąpił przy pługu. „Widzisz – mówiła babcia – jak człowiek się modli, to Pan Bóg zsyła mu aniołów do pomocy”. I odmawialiśmy wspólnie modlitwę do Anioła Stróża.



Moje młodsze rodzeństwo nie poznało już dziadków: siostra urodziła się w dniu śmierci babci, a dwaj młodsi bracia w kolejnych latach. Kult świętych w domu rodzinnym krzewili nadal wobec nas nasi rodzice, jakkolwiek bardzo zagonieni pracą: śp. tato Jan jako chłopco-robotnik (co było modne w tamtych czasach) i mama Stefania, która jako nestorka rodu do dziś omadla nasze sprawy, posługując się także falami eteru dzięki Radiu Maryja.

W latach formacji

Nabożeństwo do świętych umacniało się we mnie podczas nauki w szkole podstawowej, kiedy na religię chodziliśmy do salki na plebanii. Pamiętam, jak robiliśmy „gazetki” nt. „mój ulubiony święty”. Mój wybór padł wtenczas na św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Bo właśnie w latach mojej „podstawówki” duszpaństwo parafii i posługę we wspomnianym sanktuarium loretańskim objęli zaproszeni do diecezji kieleckiej przez śp. bp. Jana Jaroszewicza karmelici bosy. Nie mogli przecież nie promować świętych Zakonu, spośród których najbardziej uderzyła mnie właśnie św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Stała się ona moją ulubioną świętą i modliłem się do niej by zostać księdzem. Gdy byłem w ósmej klasie, wyczytałem w „Gościu Niedzielnym” notatkę o Niższym Seminarium Karmelitów Bosych w Wadowicach. Gdy ją pokazałem katechecie, o. Bogumiłowi Widerowi, zaproponował mi wyjazd do Wadowic, co chętnie podjąłem, oczywiście za zgodą rodziców. Pierwszy raz w życiu jechałem wówczas pociągiem. W Wadowicach o. Bogumił przedstawił mnie swoim współbraciom – ojcom prowadzącym szkołę, jak i alumnom Niższego Seminarium. Wszystko tam mi się spodobało. Jednak tym, co mnie najbardziej urzekło, był ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus w kościele klasztornym, z jej figurą w postaci leżącej pod mensą ołtarzową, z uśmiechem na twarzy. Byłem przekonany, że to właśnie ona, św. Teresa mnie tam przyprowadziła. I rzeczywiście, podjąłem od nowego roku szkolnego naukę w Niższym Seminarium. [Opatrznościowo św. Teresa była patronką naszej klasy, podczas gdy innym klasom patronowali św. Stanisław Kostka, św. Dominik Savio i św. Alojzy Gonzaga].

Po maturze – i nie mogło być inaczej – wstąpiłem do Karmelu. W nowicjacie w Czernej k. Krakowa, a także podczas studiów filozoficznych w Poznaniu, św. Teresa była zawsze moją szczególną patronką, moją ulubioną i niezawodną świętą z którą w mojej modlitwie byłem „na ty” i często mówiłem do niej: „widzisz, dzisiaj nie byłem dobry, leniuchowałem; pomóż mi, abym jutro był lepszy, gorliwszy w nauce, wierniejszy w modlitwie i w miłości braterskiej”. Jakże bardzo mnie do takich postaw dopingowała, a swoim wstawiennictwem dopomagała mi być wiernym moim postanowieniom.

Bliskość także fizyczna

Opatrzność Boża sprawiła, że w mojej młodości, od 1980 r., przez prawie 20 lat studiowałem i pracowałem w Rzymie. W Sercu Chrześcijaństwa dane mi było mieć wielokrotnie kontakt, także fizyczny, poprzez uścisk czy ucałowanie dłoni i rozmowę z dwójgiem dziś kanonizowanych już świętych: św. Teresą z Kalkuty i św. Janem Pawłem II. Pragnę zaznaczyć, że tym, co mnie najbardziej fascynowało i uderzało u obojga, była ich modlitwa, bezgraniczne zaufanie Panu Bogu i zaangażowanie na rzecz drugiego człowieka. Św. matka Teresa prowadziła hospicja dla umierających, chorych i sierot. Zawsze jednak znajdowała czas na modlitwę. Gdy przybywała z Indii do Rzymu, można ją było nie raz spotkać na adoracji w kaplicy Najświętszego Sakramentu w bazylice św. Piotra, a Benedykt XVI w encyklice „Deus caritas es” napisał, że na jej przykładzie „możemy jasno zobaczyć, że czas poświęcony Bogu na modlitwie nie tylko nie ogranicza efektywnej i pełnej miłości służby bliźniemu, lecz jest również niewyczerpalnym źródłem tej służby” (nr 36). Z kolei św. Jan Paweł II, nazywany „Mężem ustawicznej modlitwy”, będąc wielkim kontemplatykiem Boga, miał wielkie poczucie godności człowieka i dlatego zwracał nam uwagę, abyśmy nie plamili przez grzechy naszej godności dzieci Bożych. Ja obrałem tę tematykę i zgłębiłem ją w mojej rozprawie doktorskiej, obronionej na Wydziale Antropologii Teologicznej w „Teresianum” w 1988 r., wykazując, że św. Jan Paweł II był symbolem godności i praw człowieka w dzisiejszym zmaterializowanym i hedonistycznym świecie. Ale równocześnie broniąc praw i godności człowieka, Ojciec Święty nie zapominał o doktrynalnej ich podstawie, o ich teologicznym fundamencie, wskazując, że jest nim fakt stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże, jego odkupienie krwią Chrystusa i obdarowanie go – w Chrystusie – Bożym synostwem. Z tej godności dziecka Bożego – konkludowałem w mojej rozprawie – nie mogą wynikać prawa sprzeczne z prawem naturalnym i moralnym, dlatego też Ojciec Święty wypowiadał się stanowczo i zdecydowanie przeciwko nim. Ja nazwałem je „pseudoprawami”. A są nimi: pseudoprawo do aborcji (i zobaczmy co się dzieje w Polsce po niedawnym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego), pseudoprawo do wolności obyczajów, pseudoprawo do eutanazji, pseudowolność od etycznych zasad ludzkiego współżycia. Wobec tych „pseudopraw” nie można nie wyrazić sprzeciwu i oburzenia, co Jan Paweł II czynił z odwagą i czym urzekał świat. Broniąc praw człowieka, przypominał mi także o jego obowiązkach i bronił tym samym praw Bożych, co dopingowało mnie do wierności modlitewno-apostolskiemu charyzmatowi Karmelu.

W posłudze kapłańskiej

Przyjawszy w 1983 r. święcenia kapłańskie praktycznie nigdy nie pracowałem etatowo w duszpasterstwie. Posłuszeństwo zakonne nakazało mi być „księdzem zza biurka”: kurialistą jako sekretarz generalny misji, wykładowcą, prowincjałem, postulatorem. I to, że się nie zagubiłem, nie straciłem entuzjazmu, zawdzięczać właśnie świętym. W pierwszej mierze tej ulubionej od „podstawówki”, św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Nie zapominajmy, że jakkolwiek nigdy nie była ona na misjach, jest patronką misji na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym, który ewangelizował kraje azjatyckie. Ona została patronką misji, bo ofiarowała za nie i za misjonarzy swoją modlitwę i cierpienie. Moja modlitwa do niej i moja duchowa z nią przyjaźń (do dziś jestem z nią „na ty”), dopomagały mi podczas pracy dla misji w Kurii Generalnej, na usługach wobec misjonarzy i w organizowaniu pomocy dla nich, wyzwalając mnie od kompleksu niższości i bezużyteczności na polu duszpasterskim. Bo gdy misjonarze przyjeżdżali do Rzymu i mnie odwiedzali, opowiadając o krzewieniu przez nich Ewangelii i ich posłudze sakramentalnej oraz zaangażowaniu dla dobra ludzi na polu socjalnym, ja mogłem jedynie powiedzieć, ile pism podpisałem, ile pieczętek przybiłem i ile dolarów na misję pozyskałem. Jednak spojrzenie na całość zagadnienia „po terezańsku” i nadanie mej pracy właściwej intencji, dopomagały mi dzięki orędownictwu „mojej” św. Teresy pełnić owocnie moją posługę „kurialisty zza biurka” z niegasnącym entuzjazmem i się uświęcać.

Drugim świętym, który stanął na mojej kapłańskiej drodze w tych rzymskich czasach kurialnych był nasz rodak, św. Rafał Kalinowski. Był to czas przygotowań do jego kanonizacji, sama kanonizacja (17.11.1991) i dziękczynienie za nią. Jako Polak w Kurii Generalnej byłem spontanicznie „wciągnięty” w to przedsięwzięcie [książki i artykuły o nim (w różnych językach), audycje w Radiu Watykańskim, komentowanie uroczystości kanonizacyjnych podczas bezpośredniej transmisji w TVP, pomoc pielgrzymom przybyłym na beatyfikację, towarzyszenie przełożonemu generalnemu i jego radzie do Polski na uroczystości dziękczynne i posługa tłumacza...]. Siłę i natchnienie do wszystkiego wypraszał sam święty. Wpisał się w moje kapłaństwo i jest w nim ciągle obecny, co czuję na co dzień. A jego zawołanie: „gwałtownie nam świętych potrzeba, bez nich nasza licha ludzkość runie”, dodaje mi otuchy w moim dzisiejszym zaangażowaniu na rzecz gloryfikacji kandydatów na ołtarze.

Powołanie w powołaniu

Od ponad 20 lat przyszło mi być w szczególnej komitywie ze świętymi praktycznie urzędowo. Promowanie świętości stało się niejako moim „powołaniem w powołaniu” kapłańskim i zakonnym. Niektórzy nazywają mnie dlatego „tropicielem świętości”. Byłem bowiem konsultorem Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, postulatorem w wielu procesach beatyfikacyjnych, a od niedawna jestem pełnoetatowym pracownikiem wspomnianej Kongregacji, jako relator, tj. odpowiedzialny za przygotowywanie „Positiones”, czyli dokumentacji zmierzającej do udowodnienia heroicznych cnót lub męczeństwa kandydatów na ołtarze. Nie mam naturalnych skłonności do bycia „advocatus diaboli”, tj. adwokatem diabła, który wyszukuje trudności komplikujących procesy beatyfikacyjne. Ale badając życie i praktykę cnót sług i służebnic Bożych, czy też ich męczeństwo za wiarę, staram się być wymagającym, by nie przepuścić czegoś, co mogło by skompromitować autorytet Kościoła po ogłoszeniu świętym kogoś, kogo nie można by polecić jako wzór do naśladowania. W tym kluczu, mówiąc najprościej, w jakimś sensie pomogłem w drodze na ołtarze ponad stu kandydatom, opracowując 90 opinii konsultorskich o ich heroicznych cnotach, męczeństwie czy cudach. Dziś zagłębiam się nad redagowaniem „Positiones” dla wielu innych sług Bożych, w tym licznych z Polski. I powiem jedno: analizowanie cnót czy męczeństwa kandydatów na ołtarze dopomaga, aby tymi cnotami żyć na co dzień i być gotowym nawet na danie Panu najwyższego świadectwa miłości, gdyby zażądał ode mnie męczeństwa.

W tej pracy, która nadal jest pracą „kurialisty zza biurka”, przychodzi mi z pomocą, tak, moja ulubiona św. Teresa od Dzieciątka Jezus, ucząc mnie ciągle, że praca ta, jeśli nadam jej właściwą intencję i przesycę modlitwą, jest pełnieniem mojej misji kapłańskiej. Ale przychodzą z pomocą także św. Jan Paweł II, który przecież pedagogikę świętości pozostawił Kościołowi jako program na trzecie tysiąclecie; przychodzi św. Rafał Kalinowski ze swym zawołaniem, że „gwałtownie nam świętych potrzeba”. Otuchy dodaje nadto i zapala niegasnącym entuzjazmem wspomnienie śp. babci z jej przykładem modlitwy do świętych i stwierdzeniem, że „jak człowiek się modli, to Pan Bóg zsyła mu aniołów do pomocy”.

Codziennie, przekraczając drzwi Kongregacji i siadając przy biurku, nadając duchową intencję mojej pracy, czynię westchnienie do św. Jana Pawła II, który kiedyś nawiedzając to miejsce zażartował, że „za życia można wejść tutaj łatwo; trudniej jest jednak dostać się tu po śmierci”, bo wówczas trafiają tu tylko kandydaci na ołtarze. Pociesza fakt, że wielu byłych postulatorów czy pracowników Kongregacji, jest dziś

w niej objętych postępowaniem w drodze do beatyfikacji czy kanonizacji! Bo kto jak kto, ale uświęcić powinni się przede wszystkim ci, którzy na co dzień pracują ze świętymi.

o. dr hab. Szczepan T. Prażkiewicz OCD

Tekst opublikowany w „Naszym Dzienniku” z 31.X.-01.XI.2020, nr 255 (6913), s. 18-19.

Rekolekcje powołaniowe na Ukrainie

„Skąd mnie znasz?” – to pełne zdziwienia pytanie Natanaela przekazane przez św. Jana Ewangelistę (J 1, 48) próbowali odtworzyć osobiście dla siebie uczestnicy rekolekcji powołaniowych w Berdyczowie. Odbłyły się one w naszym klasztorze w dniach od 16 do 18 października. Zróżnicowany wiek biorących w nich udział sześciu mężczyzn sprzyjał wzajemnemu ubogaceniu. Taras (42 lata) przyjechał ze Lwowa, Andrij (20) z Winnicy, Wadym (34) z Żytomierza. Pozostali trzej uczestnicy to nasi parafianie z Berdyczowa: Rusłan (26), Kirył (17) i Oleksandr (17).



Pierwszy wieczór w piątek 16 października spędziliśmy na rozważaniu fragmentu Ewangelii św. Jana o powołaniu Natanaela (J 1, 35-51). Chłopcy otrzymali zachętę, aby przeczytane i rozważane słowo było treścią ich ostatnich myśli przed zaśnięciem. Sobota miała program bardzo intensywny obejmujący śpiewaną liturgię godzin, konferencję, dzielenie, adorację Najświętszego Sakramentu, Eucharystię i spacer po Berdyczowie. Wieczorem, po „Apelu Maryjnym” o godz. 20.00, przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Berdyczowskiej miała miejsce jeszcze swobodna pogawędka – „agapa” – z innymi ojcami z naszej wspólnoty: o. Witalijem Kozakiem i o. Arturem Rychtą.

Na zakończenie rekolekcji w niedzielę, uczestnicy wyrażali radość ze spotkania w niewielkiej męskiej grupie, którą zjednoczyło Słowo Boże, modlitwa i wspólna refleksja nad życiem. Mam nadzieję, że poruszone podczas rekolekcji treści zaowocują w sercach niektórych rekolektantów pytaniem dotyczącym powołania karmelitańskiego.

o. Rafał Myszkowski OCD (źródło: karmel.pl)

Uroczystość św. Teresy od Jezusa w Rydze

15 października w naszym kościele św. Józefa w Rydze, w którym posługują karmelici bosci, świętowaliśmy uroczystość św. Teresy od Jezusa. O godz. 17.00 była możliwość adoracji Pana Jezusa w wystawionym Najświętszym Sakramencie. O godz. 18.00 miała miejsce uroczysta Eucharystia, podczas której w homilii o. Jarosław Nędzia OCD zachęcał do spotkania z Bogiem, który mieszka w nas. Abyśmy starali się

wejść w głąb swojego serca, poznać siebie, to kim jesteśmy i kim jest Ten który mieszka w samym centrum naszych serc. Bo jak pisze św. Teresa od Jezusa: nie ma to strata i powód do zażenowania, że z naszej winy nie rozumiemy samych siebie ani nie wiemy, kim jesteśmy. O. Jarosław ukazując św. Teresę jako nauczycielkę modlitwy, przypomniał również iż do tego aby wejść w głębię swojego serca, gdzie dokonują się najbardziej sekretne rzeczy pomiędzy Bogiem a duszą, konieczna jest modlitwa i rozważanie.



Kontynuacją poruszonego w homilii tematu, po zakończonej Eucharystii, był koncert pt. Twierdza wewnętrzna. Podczas koncertu byliśmy niejako prowadzeni przez siedem kolejnych mieszkań, które św. Teresa opisuje w swojej książce, można powiedzieć testamentie, pod takim samym tytułem. Po ogólnym przedstawieniu każdego mieszkania, słuchaliśmy słów samej św. Teresy, a do kolejnego mieszkania prowadziła nas muzyka klasyczna. Serdeczne podziękowania za oprawę muzyczną należą się młodzieży z Narodowej Szkoły Muzycznej im. Emila Darzinia w Rydze oraz z Łotewskiej Akademii Muzycznej.

Dzisiejsza Uroczystość zgromadziła przedstawicieli całej karmelitańskiej rodziny na Łotwie. Obecni byli przedstawiciele świeckiego zakonu, sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus, Karmelitańskiego Ruchu Eklezjalnego, były również osoby noszące karmelitański szkaplerz. Nie zabrakło również przedstawicieli parafii św. Józefa a duchowo łączyły się z nami siostry karmelitanki bose z Ikšķile.

Po Mszy św. planowana była agapa, która niestety nie mogła się odbyć z powodu wprowadzonych ostatnio ograniczeń związanych z pandemią Covid-19.

Życzymy aby św. Teresa której 50 rocznicę ogłoszenia doktorem Kościoła świętowaliśmy w tym roku, nieustannie prowadziła nas do spotkania z Tym, który mieszka w głębi naszych serc.

Z serdecznymi pozdrowieniami z Łotwy - bracia Karmelici Bosi

Za: karmel.pl

Młodzi liderzy i karmelitańskie dzieła

Przygoda z młodzieżą w Gitega rozpoczęła się w momencie, gdy grupa kilku osób poprosiła o możliwość korzystania z naszej sali w Centrum Duchowości, aby tam przygotowywać śpiewy liturgiczne. Tak zrodziła się schola młodzieżowa, która z czasem przerodziła się w mały chór pod wezwaniem św. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej.

To był zaledwie pierwszy impuls. Kolejny krok to zorganizowanie cyklu spotkań (tematyczne weekendy formacyjne dla młodzieży), które przyciągnęły do nas studentów z Gitega i Bujumbura. Zapraszaliśmy różnych ciekawych ludzi, którzy poprzez świadectwa, warsztaty dzielili się swoim doświadczeniem. Tematy oscylowały wokół: relacji, poznawania siebie, kształtowania dojrzałej emocjonalności i seksualności, powołania, wierności, modlitwy.

Dalej poszło jak lawina. Z dużej grupy wyłoniła się mała grupa liderów, którym zaproponowaliśmy formację w dziedzinie leadership i zaangażowanie w animację weekendów młodzieżowych dla szerszego grona. Szybko stali się odpowiedzialni za przygotowywanie spotkań sami proponując wiele tematów. Stali się apostołami wśród młodzieży – wedle myśli św. Jana Pawła II, który pragnął aby młodzi ewangelizowali młodych.



W międzyczasie udało nam się zorganizować 2 sesje warsztatów muzycznych dla chóru, który dzisiaj ma już swoje kostiumy liturgiczne i towarzyszy Wspólnocie w różnych wydarzeniach. Zaprzyjaźniliśmy się i udało nam się poznać także ich rodziców organizując okazjonalne Msze i koncerty.

Liderzy odkrywając swój potencjał zaczęli efektywnie organizować swoją pracę stając się coraz bardziej kompetentnymi misjonarzami nowej ewangelizacji. Obecnie jest to grupa 20 osób. Działają w czterech sektorach:

Komunikacja i multimedia (promocja duchowości poprzez audiowizualny w internecie)

Przygotowywanie projektów, ekonomia (opracowywanie projektów)

Sekretariat (dokumentacja działalności liderów, archiwum, baza danych)

Sztuka i kultura (przygotowywanie festiwalu młodych talentów).

Są to kilkusobowe zespoły, które ściśle ze sobą współpracują nie ograniczając się jedynie do jednej wspólnoty karmelitów bosych w Gitega.

W dobie Covid-19 podjęli szybką interwencję w naszej parafii w Musongati organizując animację i instruktaż z zakresu promocji higieny, jako prewencji przeciw rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Sami najpierw przeszli odpowiednie szkolenie, rozwijając swoje kompetencje i świadomość. Podobne działania zostały przeprowadzone w kilku wioskach pigmejskich, gdzie nasi młodzi studenci z Bujumbura rozprawdzali środki higieniczne i pomagali w przeprowadzeniu szkoleń dla administratorów wiosek. To również oni podjęli się zadanie medialnej promocji projektu budowy domów dla pigmejów robiąc montaż filmowy, który dokumentuje realizację projektu.

Wśród Liderów są młodzi utalentowani muzycznie, technicznie, aktorsko i sportowo. Ta ostatnia dziedzina też jest w zakresie ich zainteresowania. Jeden z liderów prowadzi regularne treningi dla grupy kadetów futbolowych, ewangelizując przez sport.

Sekcja multimedialna zaangażowała się w projekt Ijambo WhatsApp. To oni przygotowują montaż audio, które są publikowane w naszej grupie karmelitańskiej. Są to dwa cykle tygodniowe:

W sobotę wysyłamy medytację niedzielnej ewangelii (rozważania są nagrywane przez braci różnych wspólnot według metody Lectio Divina, a następnie montowane w oprawę muzyczną i grafikę)

wprowadzenie do lektury Pisma Świętego (cykl animowany przez Jean Claude Ndabaniwe - nasz współbrat studiujący w Rzymie).

Do tego należy dodać okazjonalne rozważania i medytacje o świętych Karmelu. Obecnie młodzi technicy uczą się montażu filmowego i wezmą udział w przygotowaniu Facebooka naszego Centrum Duchowości. Przygotowując grafiki i afisze pomagają nam promować różne inicjatywy duszpasterskie takie jak: Szkoła wiary (Bujumbura), emisje prowadzone w Radiu Maryja, apostołstwo młodzieży w Gitega.

Z myślą o liderach we wrześniu zostały zorganizowane warsztaty praktyczne, w czasie których młodzież mogła spotkać się ze specjalistami różnych dziedzin. W czasie tych warsztatów liderzy pracowali w swoich sekcjach: Komunikacja i multimedia; Przygotowywanie projektów, ekonomia; Sekretariat; Sztuka i kultura.

W grupie 20 liderów są także nasi trzej postulanci:

MUDACUMURA KIZITO Michael (Rwandyjczyk, 24 lata)

UWIZEYE Fidèle (Rwandyjczyk, 22 lata)

NIYONKURU Dieudonné (Burundyjczyk, 24 lata).

Jako młodzi adepci Karmelu biorą udział w programie Rozwój kompetencji w dziedzinie leadership, który proponujemy studentom i są zaangażowani we wszystkich sekcjach.

Oprócz intensywnej nauki języka francuskiego i angielskiego, podejmują swoje obowiązki domowe: opieka nad trzodą chlewną, bydłem, królikami, owcami, uprawa ogrodu warzywnego. Mają także powierzone misję poza wspólnotą: katecheza „dzieci ulicy” w ośrodku Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, animacja spotkań i katecheza dla dzieci w Centrum dla Niewidomych, które jest prowadzone przez siostry Bene Bernadette.

Poprzez inicjację do życia we wspólnocie, do pogłębionej modlitwy i praktykę duszpasterską dotykają jednocześnie tego, co duchowe i materialne, co ludzkie i boskie. Mają kontakt z niepełnosprawnymi oraz z dziećmi, które wymagają szczególnej opieki. W ten sposób uczą się braterstwa w człowieczeństwie.

Za: karmel.pl



Obchody 51. Rocznicy śmierci Sł. Bożego o. Anzelma Gądka OCD

15 października 1969 r. w klasztorze karmelitów bosych w Łodzi przy ul. Liściastej, samotnie, w swojej celi zakonnej odszedł do domu Ojca o. Anzelm od św. Andrzeja Corsini (1884-1969), założyciel Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

W 51. rocznicę jego śmierci (15 X 2020), w kościele pw. Opieki św. Józefa i Najśw. Maryi Panny z Góry Karmel, Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i homilię wygłosił o. Ernest Maria Zielonka OCD, przeor łódzkiego klasztoru i proboszcz karmelitańskiej parafii. Oprócz wiernych świeckich, we Mszy św. uczestniczyły licznie siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus, które jak każdego 15. dnia miesiąca, modliły się o beatyfikację swojego Ojca Założyciela. Przed liturgią, jak co miesiąc, były odczytane prośby i podziękowania za łaski, nadesłane w ostatnim czasie do Postulacji Sługi Bożego o. Anzelma Gądka przez wiele osób, które w prywatnych modlitwach zwracają się do Boga za jego wstawiennictwem. Następnie, przy grobie Sługi Bożego, który znajduje się w przedsionku kościoła, modlono się o dar jego beatyfikacji.



W homilii o. Ernest Zielonka przytoczył fakty z ostatniego dnia życia Sługi Bożego, który był także dniem uroczystości św. Teresy od Jezusa, doktora Kościoła i reformatorki Karmelu. O. Anzelm brał udział w aktach życia swojej wspólnoty, rano odprawił Eucharystię, potem pracował w swojej celi, odpisując na listy, a po wspólnym obiedzie, chociaż czuł się słabo, towarzyszył współbraciom w przechadzce po ogrodzie. Uczynił wtedy zaskakujący gest: rozdawał zakonnikom kwiaty zerwane w ogrodzie, łącząc serdeczne słowa do każdego z nich. Potem odczytano ten gest, jako miłe pożegnanie. Sługa Boży przez całe życie dawał świadectwo miłości braterskiej i zawsze, zwłaszcza będąc wyższym przełożonym, dbał o rodzinną atmosferę w każdej wspólnotie. Ostatnimi słowami o. Anzelma, słyszanyymi przez braci, były słowa wdzięczności wypowiedziane do br. Jarosława od Ducha Świętego, który po rekreacji zaprowadził go do celi na krótki spoczynek: „Bracie, jak ja ci się odwdzięczę”. Po południu miał udać się z konferencją do swych duchowych córek, sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus, do klasztoru na Złocieniową. Jednakże w czasie godziny ścisłego milczenia (między 14 a 15) w swoim klasztorze Sługa Boży odszedł do wieczności, w czasie gdy cały zakon przygotowywał się do uroczystych Nieszporów ku czci św. Teresy z Avila, Matki Karmelu.

Ojciec Ernest porównał następnie naukę św. Teresy od Jezusa – mistrzyni modlitwy w Kościele, z pojęciem modlitwy propagowanym przez jej duchowego syna, o. Anzelma Gądka. Teresa w swej definicji modlitwy i kontemplacji podkreśla przede wszystkim miłosierdzie Boże i przyjaźń, jako podstawa naszej relacji Bogiem. Kaznodzieja zauważył, że Sługa Boży sam praktykował i innych nauczał modlitwy w duchu św. Teresy, o czym świadczą jego pisma. Na podstawie jednej z konferencji o modlitwie, można się przekonać, że o. Anzelm podaje oryginalną definicję modlitwy, w duchu dziecięctwa Bożego. Uważał, iż modlitwa, to przede wszystkim relacja: Ojciec-dziecko. Oto jego przekaz:

„Cóż to więc jest modlitwa? Ojciec i dziecko i rozmowa Ojca z dzieckiem. A ta rozmowa od strony dziecka jest znizeniem, pokorą, ufnością, miłością, oddaniem się, ofiarą z wszystkiego, co się ma i czym się jest. A ze strony Ojca: jest nachyleniem ucha, uśmiechem oka, przytuleniem do serca, samą Dobrocią i Miłosierdziem; odmowy być nie może, a jeśli jest odmowa, jest tylko miłością. Oto sposób modlitwy dziecięctwa duchowego... Modlitwa jest obcowaniem miłosnym, rozmową dziecka z Ojcem. Wszystkie inne metody i sposoby zawodzą i kończą się niepowodzeniem, będą uczonością, mądrym szukaniem drogi, by jej nie znaleźć albo żeby iść krzywą, kiedy do Boga trzeba iść prosto!” (o. Anzelm Gądek, Droga do miłości doskonałej, Łódź 2017, s. 292).

Transmisja Mszy św. jest dostępna na <https://www.facebook.com/anzelmgadek/>

W dniu 15 października 2020 modlono się o beatyfikację o. Anzelma w kilku miejscach, i to nie tylko w Polsce. Msze św. o beatyfikację Sługi Bożego, oprócz kościoła karmelitów w Łodzi, były celebrowane: w kaplicy domu prowincjalnego Zgromadzenia w Łodzi przy ul. Złocieniowej oraz jego rodzinnej parafii w Niegowici. Modlono się także w Rzymie, podczas Mszy św. z okazji inauguracji roku akademickiego karmelitańskiej uczelni - Papieskiego Wydziału Teologicznego „Teresianum” oraz Międzynarodowym Kolegium Karmelitów Bosych, których Sługa Boży był organizatorem i pierwszym rektorem, w latach 1926-1945.

s. Konrada Dubel CSCIJ
Źródło: <https://www.anzelmgadek.pl>

Poznań: Duży dom, mały remont...

Śp. Brat Brokard mówił zawsze: „Odkąd przyszedłem do zakonu cały czas remonty...”. W poznańskim klasztorze w tym roku udało się pozyskać dofinansowanie na dwie inwestycje:



Pierwsza – izolacja pionowa fundamentów – dofinansowana z funduszy MKiDzN oraz MSWiA. Rozpoczęliśmy od północnej ściany kościoła, ponieważ jest to najtrudniejszy odcinek, gdzie wykopy sięgały do 5 m, i poszliśmy dalej wzdłuż ścian północnego skrzydła klasztoru. Odkopując kolejne fragmenty funda-

mentów kościoła mogliśmy zobaczyć prawdziwy kunszt sztuki murarskiej. Równe warstwy cegły przeplatane warstwami kamienia, które zdaniem archeologa nadzorującego, zapobiegały podciąganiu wody. Natomiast na klasztornym skrzydle inna perełka: łukowe fundamenty zakończone stożkowymi słupami



– stosowane jako nowinka w XVII wieku. Przy okazji wykopów wymieniliśmy również główne przyłącze wody do klasztoru. Kolejnym jeszcze przedsięwzięciem było zainstalowanie systemu zbierania deszczówki – na początek dwa zbiorniki od północnej strony. Zebraną wodą zamierzamy podlewać nasz ogród.

Druga inwestycja – dofinansowana z funduszy MKZ – to już drugi etap wymiany dachu i renowacja elewacji na bazylice. Dendrolog badający więźbę dachową na kościele stwierdził, że jest ona przykładem niezwykłej gospodarności zakonnej. Już tłumaczę... Wiele elementów na przestrzeni wieków zostało tam dopasowanych z innych konstrukcji, np. z samego klasztoru, a przy tym więźba dachowa za-

chowała swój charakter. Kolejną ciekawostką potwierdzoną przez konserwatora, jest ciosana belka, która pochodzi z rozebranego zboru w Skokach.



Z powyższej relacji wyszedł trochę skomplikowany – techniczny opis prac, ale przesłanie jest proste: konsekwentnie i małymi możliwymi krokami przywracamy właściwy wygląd naszemu kościołowi. Cały kompleks budowano kilkadziesiąt lat, a my byśmy chcieli wyremontować wszystko zaledwie w kilka lat!?

Zakończę naszym lokalnym powiedzeniem, nasi bracia postulanci i klerycy dobrze je znają: „Nie stygniemy!”.

Z klasztornego placu budowy

br. G.

Koronawirus w Zwoli

Naszą wspólnotę nawiedził w ostatnim czasie Covid-19, i bynajmniej nie było to łatwe doświadczenie.

Pierwsze objawy pojawiły się u mnie 22 października: dreszcze, łamanie w kościach, ból głowy, gorączka 38,5 st. C. A więc typowe objawy dla grypy. Jednak okazało się, że miałem kontakt z pracownikiem na budowie, który był już zakażony koronawirusem. Dlatego zgłosiłem się do lekarza rodzinnego, który skierował mnie na test.



Dzięki znajomym o. Serafina w piątek wieczorem od całej naszej Wspólnoty został wzięty wymaz. Natomiast w sobotę popołudniu okazało się, że tylko ja mam wynik dodatni.

Klasztor i kaplica zostały zamknięte dla

osób z zewnątrz. Podjęliśmy decyzję, aby wysłać o. Serafina na kwarantannę w inne miejsce, aby go chronić przed zarażeniem. Niestety, ostatecznie to się nie udało i po upływie kilku dni także o. Serafin i o. Grzegorz mieli wynik testu na Covid-19 pozytywny.

Jest to choroba bardzo zdradliwa, podstępna i nieprzewidywalna. Po dwóch dniach walki, gorączki i pocenia się nastąpiło u mnie chwilowe polepszenie. Kiedy wydawało się, że będzie lepiej, nastąpił kolejny atak: temperatura skoczyła powyżej 39 st. C. Po kolejnym chwilowym polepszeniu nastąpił decydujący atak w weekend przed Uroczystością Wszystkich Świętych. Przez trzy noce temperatura zaczęła dochodzić do 40 st. C. W wigilię Uroczystości czułem się totalnie wyczerpany i odwodniony. Miałem jadłowstręt i odragę do picia. Przestałem oddawać mocz. W tej sytuacji zdecydowałem z lekarzem udać się do szpitala. Dzięki Bogu udało się nawodnić mój organizm i wzmocnić kroplówkami. Wróciła normalna praca nerek i przed południem 1 listopada wróciłem do klasztoru.

W tym czasie zmarła moja Mama na Covid-19 w domu opiekuńczo-leczniczym Sióstr Serafitek w Toruniu.

Jest to przedziwne zrządzenie Opatrzności, że w najbardziej krytycznym momencie mojej choroby zmarła najbliższa mi osoba... I mój stan odtąd zaczął się powoli poprawiać. Najbardziej przykre jest, że nie widziałem mojej Mamy od początku pandemii... I nie będzie nam już to dane zobaczyć się tu na ziemi...

Pogrzeb mojej Mamy Julianny odbędzie się w piątek 13 listopada w kościele parafialnym pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 12.00, a potem ostatnie pożegnanie w kaplicy cmentarnej i odprowadzenie doczesnych szczątków na cmentarz parafialny.

Mam nadzieję, że zdrowie pozwoli mi osobiście w tym dniu podziękować Bogu za dar życia i śmierci oraz świadectwo wiary i miłości mojej najdroższej Mamy.

Wszystkim dziękuję za przesyłane wyrazy współczucia i życliwości, a przede wszystkim za modlitwę i Ofiarę Mszy św. w intencji mojej Mamy. Dziękuję szczególnie o. Grzegorzowi, który ostatecznie zdecydował się zostać ze mną w klasztorze, i troszczył się o mnie w tych trudnych chwilach. Także jego dotknęła rodzinna tragedia. Dzisiaj, 8 listopada, w wyniku zakażenia koronawirusem zmarła jego Ciocia Chrzestna...

Bóg dał nam w tych dniach osobiście doświadczyć dramaturgii wydarzeń związanych z pandemią koronawirusa. Dzięki temu będzie modli z większym współczuciem i zrozumieniem łączyć się z tymi, którzy doświadczają trudu tej choroby oraz bolesnych chwil związanych z odejściem najbliższych.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci! Niech odpoczywają na wieki wieków. Amen!

o. Roman Jan od Krzyża, OCD

Apostolstwo w naszym kościele świętego Krzyża w Kownie

Nasza Wspólnota Karmelitów Bosych w Kownie na Litwie składa się już z trzech ojców i staramy się jak najlepiej służyć Ludowi Bożemu wykorzystując ku temu wszelki dany nam czas i sposób.

Codziennie odprawiamy mszę św. w języku litewskim, a w niedzielę odprawiamy trzy msze po litewsku, ale też mamy jedną mszę po polsku, jedną po hiszpańsku oraz jedną po łacinie. W niedzielę liturgia mszy św. w języku polskim rozpoczyna się o godz. 8.30, na której śpiewa chór po polsku i organistka gra po polsku piękne tradycyjne pieśni, których wierni nauczyli się od swoich rodziców, z regionu Laudy i Niewiąży. W mszy uczestniczą Polacy z Kowna, ale też przyjeżdżają osoby z Kiejdan od Radziwilów, z Będziegola, Wodokty od dziadka Henryka Sienkiewicza, Pociunej od Pana Michała Wołodyjowskiego. Po mszy mamy spotkanie w Bibliotece Polskiej, która jest siedzibą naszego Związku Polaków w Kownie. Lauda to nazwa rzeki, która przepływa przez krainę opisaną przez Henryka Sienkiewicza w Potopie, Wodokty wspominają, że Pan Zagłoba, to jest Dziadek Henryka Sienkiewicza, a urodziny Pana Michała Wołodyjowskiego obchodzimy uroczyście co roku w Pociuniej.



Następnie w niedzielę o godz. 10.00 i 11.30 celebrujemy msze po litewsku. Po czym o 13.00 jest msza po hiszpańsku z inicjatywy Neokatechumenatu, bo tylko dwie rodziny: 1-a z Hiszpanii i 1-a z Wenezueli przychodzą w sobotę na mszę Neokatechumenatu. Natomiast w niedzielę na mszy dla Neokatechumenatu przychodzą wierni z Chile, Kolumbii, Peru, z Meksyku i z Hondurasu. Zbiera się więc około 30 osób, bo w całym mieście tylko u nas jest msza w j. hiszpańskim.

W niedzielę o godz. 15.00 sprawujemy mszę po łacinie w rycie trydenckim, bo jest taka potrzeba, ze względu na licznych wiernych, których przejeżdżamy z peryferii Kowna. Msza ta jest animowana przez chór z tutejszego Uniwersytetu, który pięknie wykonuje śpiew gregoriański. Uczestniczy w tej Mszy około 40 osób, które są wierne tradycji trydenckiej. O 18.00 Msza w języku litewskim.

W naszym kościele parafialnym o godzinie 9.30 jest adoracja Najświętszego Sakramentu i Koronka do Miłosierdzia Bożego. Odbывается to przed pięknym obrazem Jezusa Miłosiernego. Adorację Najświętszego Sakramentu dla wiernych mamy też w każdy pierwszy czwartek i w każdy pierwszy piątek, a spotkania OCDS odbywają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca.

o. Emilian Bojko, OCD

Sprawozdanie z Inauguracji roku akademickiego w Instytucie w Warszawie



Carmelitanum

Warszawa

Inaugurację Carmelitanum w Warszawie, zgodnie z tradycją, wyznaczaliśmy na dzień uroczystości św. Teresy od Jezusa.

Rozpoczęliśmy Mszą św. o godz. 18.00 pod przewodnictwem i homilią NO Prowincjała o. Jana Piotra Malickiego ocd, w intencji Carmelitanum, słuchaczy i wykładowców.

Po niej w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej po pieśni opartej na poezji św. Teresy od Dzieciątka Jezusa – o. Prowincjał skierował słowo do Słuchaczy Carmelitanum i mówił o ważności pielęgnowania życia duchowego w kontekście obecnego czasu. Następnie wręczył indeksy przyjętym Słuchaczom na nowy rok akademicki. Co prawda, nie wszyscy byli obecni, ale warto zaznaczyć, że na zajęcia stacjonarne zostało przyjętych 40 Słuchaczy, a na e-instytutu 20 Słuchaczy.

Kolejnym punktem programu była część artystyczna poświęcona Służebnicy Bożej – Matce Teresie od Jezusa (Marchockiej), karmelitanice z XVII w. Wprowadzenie do niej stanowił referat o. Wojciecha Ciaka o aktualności Matki Marchockiej na obecne czasy, jako orędowniczki o pojednanie naszego narodu. Następnie fragmenty jej autobiografii odczytał Artur Bocheński, aktor teatralny i filmowy. Jego lektura tekstów dotyczących doświadczenia nocy duchowej przez Matkę Marchocką, świadczy, że ją jakoś wewnętrznie odśluchał i to pomogło uczestnikom usłyszeć i uświadomić sobie jej duchowe zmagania, zanim stała się tak ważną postacią dla Karmelu w Polsce.

Ostatnim punktem Inauguracji była Agapa w holu „Domus Carmeli”, w czasie której można było wymienić się między sobą tym, co dane nam było przeżyć i nadziejami na przyszłość.

Na znak szczególnej pamięci o św. Teresie od Jezusa każdy ze Słuchaczy mógł zakosztować świeżych fig, które przywołują jej dramatyczną ostatnią podróż do Alba de Tormes.

o. Wojciech Ciak, OCD

Poznań: rozpoczęcie rocznego postulat

Dnia 5 października br. w Poznaniu rozpoczął się okres postulat dla trzech młodzieńców. Bracia stopniowo byli wprowadzani w zakres nowych obowiązków jakie będą ich udziałem. Szczególnym wydarzeniem było się triduum przygotowujące i sama uroczystość naszej Matki, świętej Teresy od Jezusa. Czas ten przybliżył nieco postać tej wyjątkowej świętej, jednej z licznych pereł naszego zakonu. Kolejną okazją do pogłębienia wiary okazał się dzień skupienia z braćmi klerykami i konferencje na temat „Pieśni Duchowej” św. Jana od Krzyża i „Pieśni nad Pieśniami”, która była inspiracją dla tego świętego.

Oprócz harmonogramu wprowadzającego postulantów w rytm zakonny nadarzyła się okazja do rekreacji popołudniowej. Bracia wraz z magistrem postulatu o. Józefem odwiedzili naszych Braci Bosych w Zwoli, po czym wybrali się na spacer wokół pobliskich jezior.



Czas w postulacie przebiega im bardzo szybko. Zadomowili się w klasztorze i z otwartością przyjmują to, co przyniesie im nowy dzień.

Bracia postulanci



Post. Marek

Późno Cię umiłowalem, Piękności tak dawna, a tak nowa, późno Cię umiłowalem. Wychowałem się wśród lubuskich pól i lasów. Wyjechawszy na studia do Wrocławia, *po świecie się błąkałem i tam szukałem Ciebie, bezładnie chwytając rzeczy piękne, które stworzyłaś.* Ukończyłem studia na Politechnice Wrocławskiej, rozpocząłem pracę w korporacji, ale *niespokojne było serce moje.* Szukając *mojej miłości, przez góry i rozłogi* trafiłem do wrocławskiego Karmelu, gdzie porwali mnie św. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej i św. Jan od Krzyża. Tam, *mój nad wszystko Umiłowany, uspokoił moją duszę* i zapragnąłem być *oblubienicą Jego Serca.* W *świecie miłości i w pewności wiary* postanowiłem rozpocząć drogę na górę Karmel, żeby znaleźć tam *samotność, w której brzmią organy.*



Post. Mateusz

Urodziłem się 7 września 1996 roku w Gnieźnie, gdzie dotychczas mieszkałem. Moja przygoda z Karmelem rozpoczęła się w 2016 roku, kiedy to wylosowałem św. Teresę z Lisieux jako patronkę wspomnianego roku. Czytając „Dzieje duszy” i inne lektury na temat świętych naszego zakonu, zobaczyłem, że moja osobista relacja z Panem Bogiem jest podobna. Jest to relacja Oblubieńca, Pana Boga i Oblubienicy niegodnej tego tytułu, ale umiłowanej przez Niego, a więc jej godność wynika tylko i wyłącznie z Jego miłości, którą wpierw mi okazał. Od 2016 roku jeździłem na rekolekcje powołaniowe oraz dni skupienia. Interesuję

się śpiewem liturgicznym, malarstwem i różnego typu formami rękodzieła artystycznego, w tym szyciem ręcznym i maszynowym.



Post. Kamil

Mam 23 lata. Pochodzę z Mazowsza – urodziłem się w Warszawie, zaś w Piasecznie spędziłem większość mojego dotychczasowego życia. Mam młodszego brata Dominika. Lubię podróżować, czytać książki, przebywać na łonie natury, a także chodzić na pielgrzymki. Szczególnie przywiązany jestem do różańca. Mam szczególne nabożeństwo do św. Józefa, św. Andrzeja Boboli oraz św. Maksymiliana Marii Kolbe. Do Karmelu przyciągnęła mnie pobożność maryjna oraz nabożeństwo szkaplerzne.

PROWINCJA - SIOSTRY

Ze wspólnoty Karmelu w Łodzi

Srebrny jubileusz S. Marii Magdaleny od Jezusa Zmartwychwstałego



13 maja wypadła 25 rocznica profesji S. Marii Magdaleny od Jezusa Zmartwychwstałego. Kościelna uroczystość jubileuszowa była zaplanowana na niedzielę 3 maja. Niestety, ograniczenia spowodowane pandemią uniemożliwiły przybycie gości, zwłaszcza licznej rodziny jubilatki. Z tego powodu 13 maja świętowałyśmy w gronie naszej wspólnoty. O godz. 11⁰⁰ odbyła się uroczysta Msza święta pod przewodnictwem N. O. Delegata Wojciecha Ciaka. W koncelebrze byli: Ojciec Przeor Piotr Bajorek, O. Tadeusz Kujalowicz i Ks. Zbigniew Pniewski.

Na początku homilii Ojciec Wojciech zaznaczył, że Jubileusz jest czymś bardzo pozytywnym, bo pozwala nam zmierzyć się z tym, co w naszym życiu powinno być najważniejsze, daje łaskę do ocenienia tego, co się przeżyło i można jeszcze podjąć starania, aby z oceny swojej sytuacji życiowej przyjąć dane, aby kurs żaglowca naszego życia zmierzał w odpowiednim kierunku, do portu zbawienia.

Tematem homilii była „Wiedza Krzyża” dlatego na zakończenie Nasz Ojciec powiedział: Przeżywając więc swój jubileusz 25-lecia S. Mario Magdaleno od Jezusa Zmartwychwstałego stajesz wobec tego, co nieuniknione, co przeciwne, co bolesne i tego, co jest wrogie i

tę, co jest pewne. To składa się na wiedzę Krzyża, trudną wiedzę Krzyża, której zaczątki już w sobie masz, ale której zgłębianie i przeżywanie tak naprawdę dopiero w Twoim życiu się zaczyna i na nowo otwiera. Pozostaje tylko życzyć, abyś tej wiedzy Krzyża nie uznała za głupstwo, ale w niej wzrastała i nią się chlubiła.

Po Mszy św. Koncelebranci spotkali się ze Wspólnotą w rozmównicy. W ramach domowego świętowania siostry odegrały przedstawienie o św. Piusie X, a następnego dnia obejrzałyśmy 2 filmy: o św. Faustynie i drugi o życiu Sługi Bożego S. Kard. Wyszyńskiego. Mimo epidemii, w siostrzanej atmosferze, miło i radośnie przeżyłyśmy te dni.

Planowaną kościelną uroczystość jubileuszową przełożyłyśmy na lipiec, ufając, że w lecie nie będzie tyle ograniczeń z powodu koronawirusa. Niestety, w lipcu, gdy Jubilatka rozpoczęła już kilkudniowe drugie rekolekcje, trzeba było przełożyć uroczystość na później z powodu śmierci i pogrzebu Matki Teresy od Jezusa – naszej Seniorki. Ustaliliśmy trzeci - już ostatni termin na 6 września. Ponownie do przewodniczenia uroczystej Mszy św. jubileuszowej został zaproszony Ojciec Wojciech Ciak.

6 września o godz. 11⁰⁰ w uroczystej koncelebrowanej Mszy św. uczestniczyło wraz z Naszym Ojcem trzech kapłanów zaprzyjaźnionych z Karmelem, Mama Siostry Jubilatki i pięcioro Rodzeństwa wraz z swymi rodzinami, za wyjątkiem jednej siostry oczekującej w najbliższych dniach narodzin synka. Była też liczna dalsza rodzina Jubilatki oraz Przyjaciele i Dobroczynicy naszej Wspólnoty.

Nasz Ojciec tym razem w homilii skupił się na trzech ważnych wydarzeniach w życiu człowieka:

W życiu każdego człowieka ważne są trzy wydarzenia: urodziny, rozeznanie i podjęcie misji i śmierć. Spośród nich wydaje się najważniejsze to drugie, bo ono ukierunkowuje to pierwsze i pozwala z nadzieją podążać ku temu trzeciemu. Jaką misję podjęła S. Magdalena w Karmelu? I odczytywanie tej misji trochę trwało i jej realizowanie powinno trwać do końca jej dni... Nie wystarczy bowiem przemijać i odliczać dni do śmierci, ale należy wciąż się zdumiewać nad dobrocią Boga i S. Magdalena na tą dobrocią Jezusa wobec niej wciąż się zdumiewa. Ale zdumiewanie się jest możliwe, jeśli idzie się pod górę i szuka się źródła, wody źródlanej, czystej, krystalicznej... czyli szuka się prawdy o sobie, o drugich jako cyrenejczykach i czeka się na Jezusa, czeka się na Niego we Wspólnocie, w posłudze, na liturgii, w czym samej S. Magdalenie jej posługa przez śpiew i granie pełne wyczucia tajemnicy może bardzo pomóc.

Na zakończenie Ojciec Wojciech zacytował fragment listu św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego do pewnej osoby, która rozpoczynała życie zakonne i ten list odniósł do Jubilatki mówiąc, że ten jubileusz przynagla, aby na nowo niejako rozpocząć życie zakonne:

Nareszcie, oto nadeszła godzina Pana, aby otworzyć przed Siostrą furkę. To znak, że Bóg otwiera Ci bramę do Nieba! Podzielał Twoją radość, lecz mam jeszcze coś do powiedzenia. Oto jaki posag powinien koniecznie wejść z Tobą do klasztoru: tunika, habit, welon. Tunika oznacza pokorę. Habit oznacza miłość i łagodność. A welon oznacza, że trzeba mieć oczy zamknięte na wszystkie rzeczy ziemskie. Bóg sam wystarczy! Oto trzy cnoty, o które Bóg Cię prosi: pokora, miłość i łagodność oraz cierpliwość. Wtedy będziesz doskonała i Niebo będzie dla Ciebie otwarte.

Proszę o jeszcze jedno: przez wzgląd na miłość miej oczy zawsze zamknięte na [słabości] innych i na wszystko, co Ciebie nie dotyczy... Często pytaj sama siebie: czego szukam w zakonie? Boga samego! Zostaw więc całą resztę! Nie patrz nigdy w dół, lecz w górę. Im bardziej spoglądamy ku górze, to mimo że zdajemy się być nieszczęśliwi – jesteśmy szczęśliwi. Im bardziej zaś spoglądamy w dół, mimo że wydajemy się być szczęśliwi – jesteśmy nieszczęśliwi. Do zobaczenia, droga Siostro, pozostajmy złączone w modlitwie.

Podczas Mszy św. S. Jubilatka odnowiła swoje śluby zakonne.

Po zakończeniu Liturgii i uroczystym obiedzie goście udali się na spotkanie z Jubilatką do rozmównicy. Duża część rodziny, razem z Mamą Jubilatki, która przyjechała zamówionym dużym busem miała przykrą niespodziankę: już o 15⁰⁰ kierowca busa powiadomił gości, że musi odjeżdżać, bo takie ma zobowiązanie wobec swojej firmy. Nawet już nie mieli czasu pożegnać się z Jubilatką. Pozostała rodzina była jeszcze do wieczora w rozmównicy.

Nasza Wspólnota miała radosne rodzinne spotkanie podczas kolacji i wieczornej rekreacji, a nasz Nowicjat przygotował Jubilatce miłą niespodziankę.

Uroczystość naszej Patronki św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus, poprzedzona nowenną, mimo ograniczeń spowodowanych pandemią, była piękna. Nowennę prowadził w tym roku Ks. dr Piotr Przesmycki SDB. Czynił to z gorliwością i z dużą znajomością Osoby i duchowości św. Tereni. Podzielił się z nam, że poznawał Świętą

Teresę najpierw z pism w języku francuskim i bardzo Ją pokochał, było to bardzo widoczne w czasie całej nowenny.

Na trzy dni poprzedzające uroczystość nowy Przeor Łódzkiej Wspólnoty, O. Ernest Zielonka przygotował teksty online o Świętej Teresie na stronę internetową Archidiecezji Łódzkiej, które były wysoko oceniane przez odbiorców.

1 października, w dzień odpustu, miałyśmy trzy Msze św.: o godz. 8⁰⁰, 11⁰⁰ i 18⁰⁰. Tego dnia w trzech koncelebrach było w sumie 25 kapłanów! Wieczornej Mszy Świętej przewodniczył Biskup pomocniczy Archidiecezji Łódzkiej Ireneusz Pękalski, a homilię wygłosił O. Ernest Zielonka.

W homilii kaznodzieja mówił o Teresie od Dzieciątka Jezus, która jest pogromczynią herezji, oraz biczem na współczesnych heretyków: Perfekcyjne warunki rodzą perfekcyjnego człowieka – jestem tym, kim jestem, bo moja rodzina, mój dom, moje otoczenie nie jest tym, czym być powinno. Jednym słowem – to że jestem złośliwy – to wina mojego dzieciństwa – to jedna z herezji współczesności – zauważył O. Ernest. – Teresa też miała trudne dzieciństwo- trudną młodość, miała trudnych szefów i współpracowników w Karmelu a jednak – dziś jest jedną z największych świętych Kościoła.

Inną herezją – wspomniał celebrans – będącą powodem niekończących się narzeczeństw jest... jak dom, to ogród, jak ogród to sad, jak sad to zakład – jeszcze to i to i... jak będziemy mieli perfekcyjne warunki mieszkaniowe, to wówczas stworzymy szczęśliwą rodzinę, my będziemy szczęśliwi. Od tej herezji nie jest wolna rzeczywistość duchowa – nie mogę się modlić, bo nie mam sprzyjających warunków do tego, ale jak będę je miał to będę już tak stary, że nie będę miał sił, by się modlić. – zauważył kaznodzieja.

Na koniec Przeor łódzkiego klasztoru Ojców Karmelitów pytał: a my, dlaczego nie jesteśmy święci? Może dlatego, że zbyt często pragniemy świętego spokoju, a nie świętości. Świętość bowiem to uznanie, że On jest Bogiem a nie ja. Świętość, to homo viator, a nie stabilitas loci. Świętość, to pokorne niesienie krzyża swojej nie świętości bez oskarżania innych o swoje niepowodzenia. Świętymi są ci, którzy uznają swoją słabość, i są ci którzy ufają do zuchwalstwa Jego dobroci – zakończył.

Ksiądz Biskup Ireneusz – tuż przed błogosławieństwem – w końcowym słowie wskazał na duchowe podobieństwo pomiędzy dwoma wielkimi świętymi Kościoła – św. Teresą od Dzieciątka Jezus i świętym Janem Pawłem II. Następnie Ksiądz Biskup poświęcił przygotowane płatki róż, które wierni zabierali ze sobą do domu. Po liturgii wierni mogli także oddać cześć świętej Teresie poprzez dotknięcie relikwiarza.

W Łodzi Święta Teresa jest kochana i czczona. Również Księża Salezjanie mają kościół Jej poświęcony i pielęgnują żywy kult naszej Świętej Siostry.

Poświęcenie obelisku ku pamięci kobiet więzionych w naszym klasztorze przez nazistów

W latach 1941 – 1945 w naszym klasztorze Niemcy urządzili więzienie dla kobiet. Nasze Zgromadzenie okupanci wywieźli do Warszawy do Sióstr Wizytek.

Byłyśmy zachęcane do upamiętnienia cierpień kobiet więzionych w naszym klasztorze, zwłaszcza przez Ks. Kazimierza Kurka SDB. W ubiegłym roku rozpoczęły się starania o doprowadzenia tego zamiaru do skutku. Projekt obelisku z kamienia i nadzór nad jego wykonaniem powierzyliśmy artyście Ks. Profesorowi Tadeuszowi Furdynie SDB z Łodzi. Ksiądz Profesor zaangażował się chętnie i uczynił to bezinteresownie. Prace nad nim skończyły się niemal w przeddzień uroczystości.

10 października o godz. 18⁰⁰ Ksiądz Arcybiskup Łódzki Grzegorz Ryś w asyście Naszego Ojca Prowincjała Jana Malickiego i 11 kapłanów na placu przed kościołem dokonał poświęcenia obelisku upamiętniającego cierpienia kobiet więzionych w naszym klasztorze przez Niemców w latach 1941-1945.

Następnie w kościele przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrewanej.

W homilii Ksiądz Arcybiskup powiedział: Niesłuchanie ważne jest mieć pamięć. Jest ważne, byśmy pamiętali także to jedno z dziewięciu więzień jakie istniało w czasie wojny w Łodzi. Owszem to było tzw. więzienie sądowe i podlegało ministerstwu sprawiedliwości Rzeszy, a nie Gestapo, więc być może dlatego te warunki więzienne nie były tak straszne, jak w obozach koncentracyjnych, ale w miarę jak płynął czas stawało się coraz trudniejsze. Nie wiemy kiedy to więzienie przestało istnieć i co stało się z więźniarkami, ale historia tego więzienia czeka na swojego historyka. My nie przyszliśmy tu dla historycznych wykładów, ale przyszliśmy tutaj zapytać się o naszą pamięć i o to, do kogo ona jest przede wszystkim kierowana? – podkreślił Metropolita łódzki.

Kończąc homilię kaznodzieja powiedział – prosimy Pana o pamięć, abyśmy tę pamięć umieli przekazywać w całym zrozumieniu tego, jak ona jest ważna. Ona będzie dotyczyć tych, którzy są obok. Oni nie muszą być wielkimi mordercami. Oni nie muszą się dopuszczać wielkiego zła. Ale problemem, który może być ich dramatem i dramatem całego naszego świata jest ta obojętność. Bardzo dziękujemy tym, którzy to miejsce pamięci wykonali – to jest wielki czyn miłości, Miłości do osób, które cierpiały na tym miejscu, ale i miłości do obecnego pokolenia. Każdy, kto takie dzieła czyni – czyni to z wielkiej miłości do ludzi!

Na zakończenie Uroczystości Nasz Ojciec Prowincjał Jan Malicki podziękował Wszystkim za wspólną modlitwę, Ks. Prof. Tadeuszowi Furdynie i licznym Osobom, zaangażowanym w to „Dzieło”.



Do wzięcia udziału w tym wydarzeniu zaprosiliśmy Wicepremiera Prof. Piotra Glinskiego, Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, który był obecny, Władze Miasta i Województwa i Dyrektorów Muzeów w Łodzi. Z naszych informacji wynika, iż każda z instytucji przysłała godnych przedstawicieli. Prezydent Miasta Łodzi Hanna Zdanowska przekazała okolicznościowy list. Pomimo epidemii przybyło sporo ludzi z kwiatami i wieńcami, które przez długi jeszcze czas zdobiły obelisk. A w następnych dniach przybył jeszcze pan Poseł Włodzimierz Tomaszewski złożyć kwiaty.

Po zakończeniu wojny, w kwietniu 1945 r. Siostry wróciły do Łodzi do zniszczonego klasztoru.

Po wojnie miałyśmy kontakty z niektórymi więźniarkami. Wiemy, że modliły się do Patronki tego klasztoru o pomoc, choć nie wiedziały, jakie imię ma ta Święta. Kronikarka zapisała, że św. Teresa objawiła się nadzorczyńni więzienia, przerażonej Niemce, w habitcie i białym płaszczu i pogroziła jej za okrucieństwo wobec więźniarek. Od tego czasu zaniechała codziennego bicia kobiet.

Z relacji więźniarek wiemy, że więzienie było tu bardzo ciężkie. Kobiety były poniżane i maltretowane, choć nie wykonywano tutaj wyroków śmierci.

Dowiedziałyśmy się od więźniarek, że więziona tu była 20-letnia instruktorka ZHR-u – Maria Jasińska, która wyróżniała się wielką gorliwością i pobożnością i wiele więźniarek przybliżyła do Boga. Niemcy skazali ją na karę śmierci, wyrok wykonano w innym miejscu Łodzi - 20 kwietnia 1943 roku.

Niedawno Pan Grzegorz Wróbel, b. kustosz w Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi udostępnił nam kopię listu Marii Jasińskiej, młodej instruktorki ZHR, która za udział w akcji <Dorsze> była więziona przy ul. św. Teresy (w naszym klasztorze), osądzona i stracona 20 kwietnia 1943 roku.

List Marii E. Jasińskiej, przed wykonaniem wyroku.

Moi Najukochańsi,

Mateńko najdroższa, Ojczulku i Rodzeństwo – to są moje ostatnie słowa, jakie kreślę do Was, nie wiele już zostało mi czasu. Umieram bez spowiedzi. Przepraszam Was Wszystkich najgoręcej za wszystko i bardzo proszę módlcie się za mnie. Ufam w miłosierdzie Boże. Wiem, że Bóg jest najukochańszym Ojcem i przyjmie mnie do Siebie. Tak gorąco pragnęłam zawsze, żeby było Wam dobrze. Dziś odchodzę by prosić Boga tam o łaski dla Was. Przed śmiercią widzi się wiele rzeczy jaśniej i ja widzę dużo swych błędów. Moja modlitwa codzienna brzmiała „O Matko Najświętsza, spraw, aby w rodzinie mojej zapanowało ciche szczęście, oparte nie na zmiennym dobrobycie, ale na wzajemnej miłości, zrozumieniu i poszanowaniu. O Jezu najukochańszy spraw, aby żyli według przykazań Twoich i udziel im błogosławieństwa Swego!!”. Moi najukochańsi !!! Mateńko najukochańsza – i moi drodzy tylko nie rozpaczajcie los tak widocznie chciał. Przyszli obcy ludzie, przecież nie mnie nie obchodzący i przypadek chciał, że pociągnęli mnie, wszystko to było przypadkiem – ale w życiu tak już bywa. Teraz już wiem, że o 18 tej będę stracona, już nie wolno mi tęsknić za Wami, ale duszą, wyrwać do Boga. Niech Was Bóg ma w swej opiece. Rodzeństwo moje najukochańsze. Szanujcie się i kochajcie. Cziczcie Ojca i Matkę ! Pożegnajcie wszystkich i przeproście, jeśli komu coś złego uczyniłam. Wasza Marycha

Ps. Matuś wypowiadaj się za mnie i poproś Boga o miłosierdzie dla duszy mojej. Ciało to proch.

[Litzmannstadt, 20.IV. 1943]

Pan Grzegorz Wróbel dołączył wyjaśnienie do tego listu:

Oryginał listu widziałem wiele lat temu, obecnie dysponuję mało widoczną kopią. Napisany po polsku. Zgadzano się na język polski jako na <ostatnią wolę>, ale i tak był kontrowany. W związku z tym M. Jasińska pisze o „obcych ludziach”, „nie mnie nie obchodzących”, „przypadku”, by utrudnić śledztwo.

Dopiero po kilkudziesięciu latach odwiedziła nas p. Zofia Dąbrowska, staruszka, która była tutaj najmłodszą więźniarką w czasie wojny, a nigdy potem, po tak ciężkich przeżyciach nie odważyła się powrócić na to miejsce, choć mieszkała w Łodzi.

Czas cierpienia tych kobiet jest częścią historii naszej Wspólnoty w Łodzi.

Spręcowo: obchody ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus



- Mała droga, którą Teresa odkryła, może zacząć się w różnych momentach naszego życia i warto na nią wejść - mówił o. Aleksander Szczukiecki OCD.

W Spręcowie odbyła się Msza św. ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. Modlitwie przewodniczył o. Aleksander Szczukiecki OCD.

Podczas homilii tłumaczył, na czym polega mała droga świętej. - Często popadamy w dwie tendencje. Pierwsza polega na tym, że dążymy do Pana Boga tylko o własnych siłach. Nie chcemy zaakceptować naszej słabości i ofiarować jej Bogu - mówił. - Szybko wtedy przychodzi rozczarowanie i frustracja: tyle czynię dla Pana Boga, a On jakoś nie odpowiada na te moje czyny miłości. Druga to zwolnienie się z jakiegokolwiek aktywności w życiu duchowym. Stajemy się wtedy obojętni i czekamy bez żadnego ruchu, zwalając na Boga całą sprawę - tłumaczył.

rowanie i frustracja: tyle czynię dla Pana Boga, a On jakoś nie odpowiada na te moje czyny miłości. Druga to zwolnienie się z jakiegokolwiek aktywności w życiu duchowym. Stajemy się wtedy obojętni i czekamy bez żadnego ruchu, zwalając na Boga całą sprawę - tłumaczył.

- Święta Teresa w swojej relacji z Bogiem odkryła tzw. małą drogę. Nie polega ona na tym, byśmy w życiu oczekiwali zawsze pięknych przeżyć. Mała droga zaczyna się, gdy zaczynam dzień po dniu odkrywać swoje słabości, zniechęcenia, ale im nie ulegamy - podkreślił.

Przywołał słowa świętej: „To Twoje ramiona zaniosą mnie do nieba”, zaznaczając, że dzięki nim odkrywamy tajemnicę dziecięstwa duchowego. Zachęcił do odkrywania małej drogi w swoim życiu. Podkreślał jej znaczenie w wypełnianiu przykazania miłości bliźniego.

- Mała droga może zacząć się w różnych momentach naszego życia i warto na nią wejść. Może masz kogoś, z kim sobie nie radzisz. Jak św. Teresa, która uczyła się kochać we wspólnocie, tak ty możesz uczyć się kochać pomimo swoich oporów i zniechęcenia - tłumaczył ojciec.

Na zakończenie Mszy św. miało miejsce tradycyjne poświęcenie róż ku czci świętej. Ten obrzęd nawiązuje to słów Teresy: „Spuszczać będę deszcz róż na ziemię” nawiązujących do wymadlanych przez nią łask w niebie.

- Mała droga jest nadal aktualna, a zwłaszcza w świecie, gdzie jest wiele niewiary i nienawiści - mówi Halina. - Daje przykład, jak można dojść do Boga w codziennym życiu, nie szukając czegoś w odległych przestworzach, ale odnajdując Boga w codzienności. Święta Teresa prowadzi do świętości - naprawdę doświadczyłam tego i to wiem - zapewnia.

ks. Dariusz Sonak (Posłaniec Warmiński z 2.10.2020)

Tylko Jezus jest piękny: Dzień duchowości – Karmel Spręcowa

W tym roku minęło 100 lat od śmierci świętej Teresy od Jezusa z Andów. W dobie koronawirusa podjęliśmy decyzję, by nie przerywać naszej ponad 20 - letniej już tradycji dni duchowości i zaprosiłyby naszych przyjaciół na dzień duchowości ku jej czci. Osoby chętne zapisywały się na listę, tak by ich liczba była dostosowana do wymagań sanitarnych. Nasz dzień poprowadził ojciec Aleksander Szczukiecki OCD. Rozpoczęliśmy od wspólnej Eucharystii z wprowadzającą w tematykę homilią. Rozwinięciem jej była późniejsza konferencja. Zakończeniem naszego spotkania była półgodzinna adoracja Najświętszego Sakramentu. Ojciec świetnie przygotował nas do spotkania z bohaterką naszego dnia. Ukazał kontekst rodzinny i historyczny Chile, na tle których Juanita dojrzała do podjęcia decyzji, by w tak młodym wieku, oddać swoje życie Jezusowi w klauzurze karmelitanek bosych. Ukazał także wierność Chilijskiej Świętej wobec wezwań Jezusa, który już w jej dzieciństwie pociągał ją ku sobie, zostawiając nam do przemyślenia naszą postawę wobec wezwań Jezusa.

Kolejnego dnia nasza wspólnota miała dodatkowy przywilej wysłuchania jeszcze jednej konferencji odnośnie Świętej, tym razem dotyczącej jej tak bardzo krótkiego przecież przebywania w karmelu, który stał się miejscem bezpośredniego przygotowania jej wejścia do nieba. Ojcu Aleksandrowi - serdeczne podziękowanie za rzetelne przygotowanie materiału i poświęcony nam czas i umocnienie w tym, że: *Tylko Jezus jest piękny, tylko on może nas pocieszyć, Jego wzywamy, Jego szukamy we wnętrzu naszej duszy*. Te słowa mają swą doniosłość w obecnym tak przecież trudnym czasie pandemii i zamieszek w naszym kraju.

Z serdecznym pozdrowieniem ze Spręcowa - Wasze siostry karmelitanki bose

Z Karmelu w Warszawie

Istnieją ważne momenty w życiu społeczności, wśród których żyjemy czy też w życiu Kościoła. W odpowiedzi na nie, mimo naszego ściśle klauzurowego stylu życia, nie możemy pozostać bierne lub obojętne. Naszą powinnością jest to, by na swój sposób, zgodnie z danym nam charyzmatem, aktywnie – poprzez modlitwę i ofiarę – w nie się zaangażować. Niekiedy dane jest nam w nich bezpośrednio uczestniczyć, tak że mamy możliwość głębiej odczuwać problemy otaczających nas ludzi, solidaryzować się z nimi, a tym samym gorliwiej modlić się w ich intencjach. Św. Nasza Matka Teresa u zarania dzieła Reformy apelowała do swych Sióstr: „Oto świat płonie pożarem, oto chcieliby na nowo zasądzić na śmierć Chrystusa i tysiące fałszywych świadków przeciw Niemu stawiają, chcieliby obalić Kościół, a my miałybyśmy czas tracić na pragnienie rzeczy, które, gdyby ich Bóg użył, właśnie niejednej duszy zamknęłyby wstęp do nieba? Nie, siostry moje, nie czas teraz w naszych rozmowach z Bogiem zajmować się sprawami błahymi”. Te słowa św. Teresy wyjątkowo wybrzmiały dla nas w ostatnim czasie. Miniony miesiąc (a zwłaszcza jego druga połowa) i wydarzenia, które w nim miały miejsce, zmobilizowały nas po raz kolejny do

postawienia sobie pytania odnośnie naszej karmelitańskiej tożsamości i jednocześnie ukazały nam wagę naszego ukrytego apostolatu.

Jednakże pierwsza połowa października, mimo nasilającej się pandemii, przebiegała w naszym klasztorze dość „spokojnie”. Zgodnie z kilkuletnią już tradycją zdecydowałyśmy się na zorganizowanie po raz kolejny Triduum ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, poprzedzającego jej święto. Tym razem do poprowadzenia Triduum zaprosiłyśmy o. Leszka Jasińskiego OCD. Jak to już uprzednio bywało, w trakcie Triduum sprawowana była dodatkowo Msza św. o godz. 18, podczas której Ojciec wygłaszał konferencję dotyczącą różnych aspektów życia św. Tereski, starając się wpleść je w kontekst współczesności. Mimo pandemii w Triduum uczestniczyła spora, jak na nasze warunki lokalowe, ilość osób, która codziennie się powiększała.

W samo święto, które jest też świętem Nowicjatu, miały miejsce również dwie Msze Święte. Na poranną zaprosiłyśmy naszego ordynariusza miejsca – Ks. Kard. Kazimierza Nycza. Niestety nie mógł osobiście przybyć, w zastępstwie przysyłając biskupa pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej – ks. bpa Michała Janochę, który, jak przyznał się w rozmowie z nami, bardzo ucieszył się z tego „zastępstwa”. Duchowo bardzo związany jest z Karmelem, zawdzięcza mu uratowanie swego kapłańskiego powołania w kryzysowym momencie. Po Eucharystii i śniadaniu udałyśmy się do rozmównicy na spotkanie z Księdzem Biskupem, podczas którego opowiedział nam historię swej relacji z Karmelem oraz dzielił się osobistymi spostrzeżeniami i refleksjami odnośnie aktualnych problemów Kościoła, Polski i świata. Niestety czas w rozmównicy na ożywionej i ciekawej rozmowie szybko mijał, a wzywające Księdza Biskupa obowiązki przynagliły do zakończenia spotkania. Wieczorną Eucharystię tego dnia celebrowało dwóch kapłanów – o. Leszek oraz o. Janusz Dołbakowski CSsR. Przybyła na nią dość duża grupa wiernych. Po Mszy odbył się jak co roku obrzęd poświęcenia róż i płatków róż, symbolizujących łaski wyprasane przez św. Teresę. Wierni mieli również możliwość złożenia swych prośb zanoszonych za wstawiennictwem św. Teresy. W ich intencji sprawowana była Eucharystia.

Dwa tygodnie po święcie św. Teresy od Dzieciątka Jezus obchodziłyśmy z całym Zakonem uroczystość Św. Naszej Matki Teresy. Również do tego wydarzenia pragniłyśmy się w sposób szczególny przygotować – nie tylko poprzez nowennę ją poprzedzającą, ale również organizując Triduum ku czci św. Teresy od Jezusa, na które zaprosiłyśmy tym razem o. Krzysztofa Jarosza OCD z Gorzódzieja. Sama uroczystość miała być obchodzona u nas w tym roku w sposób wyjątkowy. Swą obecność na porannej Eucharystii zadeklarował Ks. Kard. Kazimierz Nycz oraz nasz znajomy ksiądz – dawny Rzecznik Episkopatu Polski – ks. Paweł Rytel-Andrianik. Jednakże Pan Bóg miał inne plany ... i faktycznie sprawił, że uroczystość św. Naszej Matki Teresy, a nawet całą jej oktawę przeżyłyśmy w sposób „wyjątkowy”. Zawitał bowiem w naszym klasztorze „nieproszony gość” – drugiego dnia Triduum, tj. 13 października, podczas badania wykonanego przed planowanym zabiegiem chirurgicznym u jednej z Sióstr wykryto wirusa Covid 19, w związku z czym cały Klasztor znalazł się na kwarantannie. Objawy choroby, choć nie bardzo silne (kaszel, ból głowy, mięśni i stawów, zanik smaku i powonienia) stopniowo zaczęły pojawiać się u większości sióstr. Wykonane testy na Covid-19 dały wynik pozytywny. Zostałyśmy objęte izolacją domową, a Klasztor został zamknięty dla osób z zewnątrz. Również prace remontowe klasztornej oficyny zostały chwilowo wstrzymane. Policja codziennie wiernie sprawdzała, czy nie opuszczamy miejsca kwarantanny (tj. naszej klauzury ...) i czy czegoś nie potrzebujemy. Na szczęście wszystkie (również nasze najstarsze Siostry) przechodziłyśmy chorobę dość łagodnie, bez konieczności interwencji lekarskiej czy hospitalizacji. Niestety, ze względu na bezpieczeństwo osób z zewnątrz, zwłaszcza Naszych Ojców, przez cały czas trwania izolacji nie miałyśmy Mszy Świętej, co było dla nas chyba jednym z najtrudniejszych przeżyć. Na szczęście Nasz Ojciec Prowincjał pozwolił Naszej Matce udzielać nam codziennie Komunii Świętej, a transmisję Mszy Świętej, najczęściej z Bazyliki św. Józefa w Poznaniu, oglądałyśmy przez internet. W pierwszym tygodniu kwarantanny, gdy objawy choroby były jeszcze dość silne, starałyśmy się o zachowanie izolacji również wewnątrz klauzury (by ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa), dlatego też zrezygnowałyśmy ze wspólnych aktów zakonnych i starałyśmy się jak najwięcej przebywać osobno w celach. Od 24 października, a więc po ok. 10 dniach izolacji, gdy objawy choroby zaczęły ustępować, zaczęłyśmy powoli wracać do normalnego trybu życia. Uroczyste *Salve Regina* w sobotę, 24 października przed nieśporami, zainaugurowało nasz powrót do wspólnotowego odmawiania liturgii godzin. Na Eucharystię musiałyśmy jednak jeszcze poczekać do końca kwarantanny, a więc do 29 października. Choć jej brak był trudnym dla nas doświadczeniem, z tym większą radością doceniamy teraz jej wartość i rolę w naszym życiu duchowym.

Przeżycie kwarantanny w klasztorze i ograniczeń płynących z izolacji, a także doświadczenie na sobie choroby, która sparaliżowała niemal cały świat, było specyficznym, z pewnością również niełatwym dla nas doświadczeniem, wiążącym się z obawą, niepewnością, koniecznością przyjęcia z cierpliwością wszystkich ograniczeń, niedogodności i zmian w sposobie funkcjonowania klasztoru. Niemniej była to okazja do solidaryzowania się z tymi wszystkimi, którzy w podobny sposób cierpią i być może, nie mając wiary, trudniej te sytuacje znoszą. Był to również dla nas czas doświadczenia niezwykle życzliwości i troski ze strony różnych osób – zarówno tych działających niejako „z urzędu” – lekarzy, policjantów, służby medycznej czy sanitarnej, pomocy społecznej, ale też ze strony naszych współsióstr z innych klasztorów, naszych Ojców (zwłaszcza Naszego Ojca Prowincjała i Delegata), przyjaciół i dobroczyńców, którzy z wielką troską często dzwonili dopytując się o nasze zdrowie i potrzeby, którym na miarę swych możliwości starali się zaradzać. Dlatego chcieliśmy też w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy okazywali nam w tym czasie życzliwość i troskę, zwłaszcza Naszemu Ojcu Prowincjałowi – o. Janowi i Ojcu Delegatowi – o. Wojciechowi, Naszym Ojcom oraz Współsiostrom z różnych klasztorów. Serdeczne Bóg zapłać!



Patrząc od strony nadprzyrodzonej, czas epidemii i związanej z nią kwarantanny w naszym klasztorze był być może opatrnościowym działaniem Pana Boga. Początek naszej izolacji zbiegł się z nowenną do św. Jana Pawła II w intencji życia (poprzedzającą orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego odnośnie przesłanki eugenicznej do aborcji), którą – mimo choroby - bez przerw odprawialiśmy, włączając w nią wszelkie nasze drobne ofiary i niedogodności związane z sytuacją, w której się znaleźliśmy. Z wielką radością przyjęliśmy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które wykluczało przesłankę eugeniczną jako motyw aborcji, wydane w liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, tj. 22 października. Z niemniejszym jednak bólem i przerażeniem obserwowaliśmy to, co działo się w kolejnych dniach po wydaniu orzeczenia, zwłaszcza na ulicach Warszawy, choć nie tylko. Wulgarne zachowanie, młodych (choć nie tylko) ludzi, dewastowanie świątyń, miejsc kultu, zakłócanie nabożeństw, agresja skierowana wobec duchownych i rządu, eskalacja demonicznego wręcz zła. Same doświadczyliśmy skutków owej agresji – na murach zabudowań przyklasztornych sukcesywnie zaczęły pojawiać się wulgarne napisy atakujące duchownych i partię rządzącą. Na szczęście znaleźli się również dobrzy ludzie, którzy gotowi byli nam pomóc w usunięciu powstałych wskutek wandalizmu szkód. Stowarzyszenie Studenci dla Rzeczypospolitej zorganizowało i sfinansowało z pieniędzy z przeprowadzonych przez nich zbiórki odmalowanie fragmentów elewacji oficyny wschodniej zniszczonych przez wulgarne graffiti, za co również jesteśmy ogromnie wdzięczne. W tym i wielu innych, drobnych przypadkach można doświadczyć, że eskalacja zła powoduje z drugiej strony szereg pozytywnych reakcji ludzi dobrej woli, którzy mobilizują się w trosce o chronienie i szerzenie dobra.

Tragiczne sytuacje, które miały miejsce w naszej Ojczyźnie, znów przywiodły nam na myśl słowa św. Teresy: „Oto świat płonie pożarem, oto chcieliby na nowo zasądzić na śmierć Chrystusa i tysiące fałszywych świadków przeciw Niemu stawiają, chcieliby obalić Kościół ...” ... i również nas w obronie tego dobra zmotywowały do jeszcze większej modlitwy i ofiary. Dlatego też podjęliśmy szereg „nadzwyczajnych inicjatyw”, które miały na celu pomnożenie naszego modlitewnego zaangażowania w intencji naszej Ojczyzny i tych trudnych procesów, które mają obecnie w niej miejsce oraz w intencji tych wszystkich, którzy walczą przeciwko życiu, Kościołowi i przyczyniają się do eskalacji zła oraz wprowadzenia niepokoju w naszej Ojczyźnie. Już od 28 października, na apel Episkopatu Polski podjęliśmy szczególną modlitwę w intencji pokoju. W piątek, 30 października, gdy w Warszawie odbywała się główna demonstracja Strajku kobiet, podjęliśmy post, natomiast w sobotę, w nocy z 31 października na 1 listopada, za inspiracją Naszych Ojców Karmelitów Bosych z Solca - i w duchowej łączności z nimi – podjęliśmy nocne

czuwanie z cogodzinnym odmawianiem Koronki do Miłosierdzia Bożego, również w intencji pokoju w Polsce. Postanowiłyśmy też włączyć się w organizowaną w Polsce akcję tzw. „Różaniec do granic Nieba”, która będzie miała miejsce od 1 do 8 listopada. W niedzielę, 1 listopada, o godzinie 21.30 o. Krzysztof Piskorz OCD odprawił w naszej kaplicy (i z naszym udziałem) specjalne nabożeństwo w intencji dzieci nienarodzonych i naszej Ojczyzny oraz modlitwę różańcową poprzedzoną specjalnymi modlitwami, inaugurującą „Różaniec do granic Nieba”. Nabożeństwo transmitowane było dla wiernych na żywo przez internet. Będzie kontynuowane przez kolejne dni, aż do 8 listopada. Dzięki temu, wykorzystując nowoczesne środki przekazu, możemy w tym trudnym czasie bezpośrednio łączyć się w modlitwie z wiernymi, zachowując nasz klauzurowy styl życia. Oczywiście, są to tylko zewnętrzne formy kultu, jednak motywują do większego zaangażowania duchowego i uświadamiają nam wagę problemu z którym się obecnie mierzymy i wkład, jaki możemy ze swej strony włożyć w pozytywne przejście kryzysu, w którym znalazła się nasza Ojczyzna i praktycznie cały świat. Wiara każe nam spoglądać na to głębiej, w perspektywie życia wiecznego, do którego zmierzamy.

Gdy patrzę na to, co się wokół mnie dzieje, gdy słyszę wulgarne okrzyki nienawiści, gdy widzę deprawację młodzieży i dzieci, gdy słyszę niemy krzyk nienarodzonych, którym odbiera się prawo do życia, gdy doświadczam rozdarcia nawet w samym Kościele, cóż mogę zrobić ja, karmelitanka bosa, zamknięta za klasztorną klauzurą? Pytanie to zadała sobie św. Nasza Matka, gdy doświadczyła w Kościele swej epoki bolesnych skutków Reformacji ... i mimo odczuwanej po ludzku niemocy, znalazła rozwiązanie - „Postanowiłam uczynić choć to małe, co uczynić zdołam, to jest wypełnić rady ewangeliczne jak najdoskonalej i tę gromadkę sióstr, które tu są ze mną, skłonić do tego, aby czyniły podobnie, ufna w dobroć Boga, który nie opuści tych, którzy mężnym sercem wszystko opuszczają dla Niego”. Myślę, że ta odpowiedź, wobec aktualnej sytuacji świata i Kościoła dotyczy każdej z nas. Wyzwanie do służby Kościołowi, Ojczyźnie i światu, podjętej zgodnie z powołaniem, jakie otrzymałyśmy, stoi dziś przed każdą z nas tak jak i przed każdym chrześcijaninem. A stawka tego jest wielka – zbawienie wieczne lub potępienie tyłu ludzkich istnień ... „O moje Siostry w Chrystusie! Pomóżcie mi to wybłagać od Pana. Po to On was tu zgromadził. To jest wasze powołanie, to ma być jedyne wasze staranie, do tego mają zmierzać nasze pragnienia, nad tym mają płynąć wasze łzy, o to błagać wasze modlitwy”. Oby to wołanie św. Naszej Matki odnalazło dziś w nas oddźwięk, na miarę Jej oczekiwań i aktualnych potrzeb Kościoła, Polski i całego świata!

PROWINCJA - OCDS

Rekolekcje szczecińskiej wspólnoty OCDS w Łukęcinie

Pierwotny termin rekolekcji wyznaczony był na kwiecień 2020 roku, nie odbyły się one jednak ze względu na sprawę koronawirusa. Miejsmem miała być Wiselka, wieś na wyspie Wolin, ożywająca latem dzięki gościom (leży prawie nad morzem). W kolejnych miesiącach mieliśmy jedynie spotkania online. Bezpośrednio zebraliśmy się dopiero 22 sierpnia. Nasze rekolekcje odbyły się dniami 11-13 września (piątek-niedziela) w Łukęcinie. To również wioska nadmorska. Leży na wschód od Wiselki, między Dziwnówkiem a Pobierowem. Miejsca te podczas wakacji pełne są gwaru, by nie rzec: hałasu, ale wrzesień wygląda całkiem inaczej. Ośrodek rekolekcyjny oo. paulinów, w którym się zatrzymaliśmy, przyjął nas wspaniałą ciszą. Widziałem jedynie kilka osób spoza naszej grupy, choć dom rekolekcyjny jest duży, z pięknym, niemałym ogrodem. Dołączyłem w sobotę rano i zdążyłem dokładnie na mszę świętą o godz. 9.00.

Nauki głosił o. Placyd Ogórek, dobrze znany wspólnocie jako jej były asystent, ciągle pozostający z nią w kontakcie i posługujący jej mimo podeszłego wieku. Wśród tematów wskazał zagadnienie nawrócenia. O. Placyd wyróżnił i omówił nawrócenie sakramentalne, ascetyczne i mistyczne. Pierwsze, dokonujące się w sakramentach chrztu i pokuty, jest fundamentem pozostałych nawróceń. Drugie określił jako trwałe i permanentny wysiłek, świadome dążenie do świętości, świadomy wysiłek ascetyczny, przejście od życia przeciętnego do gorliwego, podjęte pod wpływem łaski. Jako nawrócenie mistyczne rekolekjonista określił poświęcenie się Bogu całkowicie, bez żadnych zastrzeżeń; mówił o uroczystym akcie oddania się

Bogu. Stwierdził, że celem ascezy jest doprowadzenie do stanu, w którym łaska będzie górować nad naturą.

Sobotnie nauczanie popołudniowe przyniosło rozważania o zaawansowaniu duchowym. Przywołam tu myśl o prostym wezwaniu „Jezu...”, w którym są i przeprosiny, i prośba – wszystko się w nim zawiera. Wskażę też słowa o tym, że nie chodzi o to, by ciągle myśleć o Bogu. Człowiek nie jest do tego zdolny. Nie w tym rzecz, by Bóg był przedmiotem myśli, ale raczej by był ich podmiotem, by nie były one z Nim, z Jego nauką sprzeczne – o znajomość aktualnych żądań Boga. „Jedną z funkcji modlitwy jest kształtowanie (...) sumienia” – powiedział o. Placyd.



Przedstawię jeszcze myśli o postawie zaawansowanych, którą cechuje pewna nieśmiałość, swoiste ociąganie się w przyjęciu określonych obowiązków. Zaawansowani są ostrożniejsi niż początkujący, nie dają się łatwo czemuś porwać. Coraz bardziej zdają sobie sprawę, do czego mają łaskę, a do czego nie, choć może mają do tego naturalne zdolności. „Mają pociąg do cichości. Nie chcą robić szumu wokół siebie. Jest w nich jakaś rezerwa w stosunku do własnej inicjatywy: >>Czy to z Boga, czy ze mnie?<<” – nauczał o. Placyd.

Z katechezy niedzielnej przywołam kilka myśli. Pierwsza jest parafrazą słów św. Teresy od Jezusa, że nie trzeba wiedzieć, w którym miejscu na drodze modlitwy jeste-

śmy. Druga jest następująca: „Kto się nie modli, ten ucieka od samego siebie”. Trzecia wskazuje na trwanie w cierpliwości przed pozornie milczącym Bogiem.

W programie rekolekcji było to wszystko, co zwykle w nim się znajduje. Była jednak znamienna różnica: nie zachowywaliśmy milczenia. Być może nie było to słuszne, ale przecież ten rok jest specyficzny pod względem kontaktów międzyludzkich – we wspólnocie i poza nią. Wykorzystaliśmy też piękną pogodę na spacer, spędzając czas na plaży. Towarzyszyła nam modlitwa, ale nie brakło swobody i żartów. Czy i one nie mogą być modlitwą?

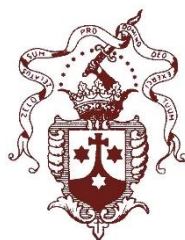
Ireneusz Statnik

W SKRÓCIE

- ✚ Dnia 17 października 2020 roku, we Wspólnocie w Łasinie odbyły się wybory. Matką Przeoryszą została wybrana m. Maria Dorota od Jezusa Ukrzyżowanego. W skład rady weszły: - s. Maria Joanna od Jezusa Eucharystii - I radna; - s. Maria Anna od Jezusa - II radna; - s. Maria Magdalena od Jezusa - III radna.
- ✚ Dnia 22 października 2020 r, we Wspólnocie w Trzyczynie odbyły się wybory. Matką Przeoryszą została wybrana m. Teresa Jadwiga od Matki Bożej. W skład rady weszły: I radna - s. Maria Elżbieta od Jezusa Ukrzyżowanego; II radna - s. Joanna Maria od św. N. Matki Teresy; III radna - s. Anna Maria od Krzyża

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 grudnia** 2020 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 123 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych